

# DZIENNIK NARODOWY



## Miljony marzą o codziennej kawie

### Senatorowie przeciw zakusom totalnym — P. premier broni prasy

W Berlinie rozpakowano już kufry i pakunki, przywiezione z Warszawy.

W spiżarniach i na stołach nielicznych, uszczęśliwionych berlińskich pań pojawiło się znowu świeże, polskie masło, a po całym mieszkaniu rozniósł się upajający aromat kawy z Arabji, Costa Rica, a nawet tej najtańszej z Brazylii, kawy, która via Warszawa dotarła do Berlina, a za którą w stolicy nad Szprewą i w całej Trzeciej Rzeszy tęsknią miliony ludzi.

Z kufrow, przywiezionych z Warszawy, wydobyto nadto doskonale bielskie i angielskie materiały na suknie damskie i ubrania męskie, ponieważ także i tego „towaru” wyrzec się musiała ludność totalnego państwa na rzecz armat, tanków, karabinów maszynowych, bomb, aeroplanów.

To i owo w ilościach możliwych zakupiono w Warszawie i zawieziono jako „rarytas” do Berlina. Widmo niedostatku i cierpienia z czasów Wielkiej Woj-

ny przesunęło się na szlaku Berlin — Warszawa, codzienne pragnienia ludności niemieckiej znalazły zaspokojenie w sklepach warszawskich.

Ale tych „wybranych”, którzy w Warszawie znaleźli to, czego pragną dziesiątki milionów Niemców, było zaledwie... trzydzieści kilka osób. Na blisko 80 milionów ludzi.

Wszystkie te miliony obywateli państwa totalnego wyrzec się musiały krok za krokiem oraz to innych wartości codzien-

ego życia na rzecz zbrojeń i przygotowań do „wojny totalnej”. Najpierw poszły ubrania, potem owoce południowe, potem masło, na koniec kawa.

Ta kawa, która obok piwa, stanowiła przez całe pokolenia codzienny, niemal nieodzowny napój milionowych rzesz narodu niemieckiego.

Wszystkie te przyzwyczajenia, co więcej, wszystkie te nieodzowne prawie środki pożywienia musiały być złożone na ołtarzu zbrojeń i „wielkiej polityki imperialnej”.

To trudno, imperjalizm, porządkowanie szablą, przygotowania do wojny, totalizm, wszystko to kosztuje nie tylko pieniądze, ale domaga się wielkich wyrzeczeń, poświęceń, głodowania już wtedy, kiedy jeszcze ani razu nie przemówiły armaty.

Co będzie w państwie totalnym wówczas, gdy czterej jeźdźcy Apokalipsy rozpętają swój straszliwy bieg nad światem i gdy nie skończą go w ciągu, dajmy na to, 3 miesięcy? Gdy bieg zniszczenia potrwa rok, dwa, trzy lata?

Ludność, głodująca już w czasach pokoju, nie wytrzyma, nie może wytrzymać długiego głodu w latach wojny.

(Dokończenie na str. 2-3)

## Nowy front w Katalonji

### Prowizoryczna stolica wśród uchodźców

GERONA. 28.1. Komunikat ministerstwa obrony narodowej podaje, że republikanie ewakuowali Barcelonę, aby uniknąć oblężenia miasta o dwóch milionach mieszkańców, w czym większość stanowią kobiety, dzieci i starcy.

z Hiszpanji przybrał w ciągu dnia wczorajszego znaczne rozmiary. Na granicę francuską napływają wciąż piesi i samochody. Wczoraj przekroczyło granicę kilka wybitnych osobistości rządu republikańskiego, a m. in. minister stanu Tomasz Bilbao, przewodniczący parlamentu katalońskiego, Perez Irlaboix oraz deputowani kataloński Galemou.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne przeniosły się przeważnie do Perpignan. Ambasada francuska urzęduje w Figueras, na wieczór natomiast wraca do Perpignan.

Na poniedziałek zapowiedziano ukazanie się dziennika oficjalnego, datowanego z Figueras.

Co będzie w państwie totalnym wówczas, gdy czterej jeźdźcy Apokalipsy rozpętają swój straszliwy bieg nad światem i gdy nie skończą go w ciągu, dajmy na to, 3 miesięcy? Gdy bieg zniszczenia potrwa rok, dwa, trzy lata?

Ludność, głodująca już w czasach pokoju, nie wytrzyma, nie może wytrzymać długiego głodu w latach wojny.

(Dokończenie na str. 2-3)

Komunikat dodaje, iż bardzo gwałtowna bitwa toczyła się nadal na wszystkich frontach Katalonji, w szczególności na odcinkach Coldenargo, Solsoma, Turia, Manresa, Sabadell i Masnou.

Napływ uchodźców do Figueras wzrasta się coraz bardziej, powodując ogromne trudności mieszkaniowe.

Wszystkie kawiarnie oraz wolne sale zostały zmienione na punkty kwaterekowe.

SALAMANKA 28.1. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco stwierdza znaczne posunięcie się wojsk nacjonalistycznych na froncie katalońskim. Komunikat mówi o zajęciu następujących miejscowości: Naves, Palatortellas, Serasaus, San Pedro, Artes, Llagosta, San Justo, Castellet i Santa Coloma de Gramanet. Oddziały nacjonalistyczne zdobyły 60 dział i 1000 karabinów maszynowych.

Na froncie Estramadury wojska gen. Franco zdobyły nowe stanowiska.

Na froncie Estramadury nieprzyjacielowi udało się uzyskać pewne korzyści w kierunku Ceromatallana i Los Lazquez, lecz korzyści te w następstwie energicznych przeciwnatarć zostały neutralizowane.

Ministerstwo spraw zagranicznych, obrony narodowej oraz przyjdym rady ministrów znalazły już pomieszczenie w zarekwirowanych domach, lecz inne urzędy znajdują się jeszcze pod gołym niebem.

Wszystkie kawiarnie oraz wolne sale zostały zmienione na punkty kwaterekowe.

Na poniedziałek zapowiedziano ukazanie się dziennika oficjalnego, datowanego z Figueras.

Nowy front przechodzi obecnie nieco na północ od Solsoma. Zaczyna się on od drogi z Seo Urgel.

Ministerstwo spraw zagranicznych, obrony narodowej oraz przyjdym rady ministrów znalazły już pomieszczenie w zarekwirowanych domach, lecz inne urzędy znajdują się jeszcze pod gołym niebem.

Wszystkie kawiarnie oraz wolne sale zostały zmienione na punkty kwaterekowe.

Na poniedziałek zapowiedziano ukazanie się dziennika oficjalnego, datowanego z Figueras.

PARYŻ. 28.1. Ruch uchodźców

Ministerstwo spraw zagranicznych, obrony narodowej oraz przyjdym rady ministrów znalazły już pomieszczenie w zarekwirowanych domach, lecz inne urzędy znajdują się jeszcze pod gołym niebem.

Wszystkie kawiarnie oraz wolne sale zostały zmienione na punkty kwaterekowe.

Na poniedziałek zapowiedziano ukazanie się dziennika oficjalnego, datowanego z Figueras.

## Dzieci Szulcowej na wolności

### Nauczyciel Polak w Sopotach usunięty

(Telefonem od własnego korespondenta) Gdańsk, 28 stycznia

Po długim oczekiwaniu, po licznych trudnościach, nareszcie z sierocińca niemieckiego w Starym Sopotach wypuszczono dzieci wdowy polskiej, Szulcowej z Elganowa: Dzieci te policja gdańska zabrała z domu rodzinnego w dniu 12 grudnia, a więc przetrzymano je 45 dni.

pagandy niemieckości. Jakkolwiek zadaniem szkoły było wychowywać dzieci polskie, często odnosiło się wrażenie, jakoby pewni nauczyciele o celu tym zapomnieli, a zakreślili sobie inny plan, plan niemieczenia. Zresztą nie dziwnego, bowiem cały personel nauczycielski składał się z Niemców. Wyjątek stanowił nauczyciel Drażkowski. Jemu przypadało w udziale wychowywać

wadzi akcję niemieczenia a równocześnie obraża poczucie narodowe dzieci.

Najlepszym dowodem kierunku nauczania, zastosowanego przez Blaszkowskiego jest wykład jego o Krzyżakach, w którym nauczyciel ten dowodził, że krzyżacy byli dobrodziejami Polski. Równocześnie dowodził, jak to dobrze otrzymali Polacy od krzyżactwa.

na to, by tendencyjny antypolski wykład pacył umysły dzieci polskich.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ponadto fakt, że polski inspektor szkół senackich w Gdańsku prof. Berendt o całej sprawie nie został wogóle powiadomiony.

Wobec tego incydentu na zebraniu koła rodzicielskiego w Sopotach przy udziale ponad 100 osób zgłoszono stanowczy protest przeciw decyzji wydziału szkolnego Senatu Wolnego Miasta. W proteście tym rodzice domagają się przyjęcia nauczyciela Drażkowskiego z powrotem do szkoły, a usunięcia ze szkoły nauczycieli Blaszkowskiego i Ragnitowej, gdyż usiłują oni wychowywać dzieci polskie w duchu niepolskim. (Z)

Dzieci uczęszczały w tym czasie do szkoły niemieckiej, gdzie traktowano je poniżej krytyki.

W jednym wypadku stało się więc zadość sprawiedliwości i zdaniom polskim, ale mamy do zanotowania inny wypadek, rzucający charakterystyczne światło na metody stosowane w nielicznych szkołach senackich o języku wykładowym polskim.

działwę w duchu polskim. Pozostały personel szkoły to kierownik Kantowski, którego narodowości nie można określić, Niemka Ragnitowa, a w końcu nauczyciel Blaszkowski.

Blaszkowski z pochodzenia jest Polakiem, rodzice jego mieszkają dotychczas w Wejherowie, w Gdańsku uważa się za Niemca. Ca to w pierwszym rzędzie pro-

Slady tego wykładu pozostały na tablicy. Gdy więc na następnej lekcji dzieci zapytały nauczyciela Drażkowskiego o te sprawy, sprostował ten tendencyjny wykład Blaszkowskiego.

W wyniku tego sprostowania nauczyciel Drażkowski został przez specjalną komisję, przyjął w 24 godziny, usunięty ze stanowiska za to, że nie powołał

Wobec tego incydentu na zebraniu koła rodzicielskiego w Sopotach przy udziale ponad 100 osób zgłoszono stanowczy protest przeciw decyzji wydziału szkolnego Senatu Wolnego Miasta. W proteście tym rodzice domagają się przyjęcia nauczyciela Drażkowskiego z powrotem do szkoły, a usunięcia ze szkoły nauczycieli Blaszkowskiego i Ragnitowej, gdyż usiłują oni wychowywać dzieci polskie w duchu niepolskim. (Z)

W polskiej szkole senackiej w Sopotach, od dłuższego czasu notowano wypadki szerszenia pro-

Ca to w pierwszym rzędzie pro-

Slady tego wykładu pozostały na tablicy. Gdy więc na następnej lekcji dzieci zapytały nauczyciela Drażkowskiego o te sprawy, sprostował ten tendencyjny wykład Blaszkowskiego.

Wobec tego incydentu na zebraniu koła rodzicielskiego w Sopotach przy udziale ponad 100 osób zgłoszono stanowczy protest przeciw decyzji wydziału szkolnego Senatu Wolnego Miasta. W proteście tym rodzice domagają się przyjęcia nauczyciela Drażkowskiego z powrotem do szkoły, a usunięcia ze szkoły nauczycieli Blaszkowskiego i Ragnitowej, gdyż usiłują oni wychowywać dzieci polskie w duchu niepolskim. (Z)

**HASŁO OBRONY CZŁOWIEKA** zostało w ostatnich czasach podjęte i jest prowadzone przez dwóch ministrów, odpowiedzialnych za życie gospodarcze: przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego i p. ministra Romana. Zgodność ta przejawia się m. in. w przemówieniu, jakie p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił przy otwarciu sesji sejmowej, oraz w przemówieniu, które p. minister Roman wygłosił onegdaj: i w jednym i w drugim na miejscu człowiek znalazł się właśnie sprawa człowieka.

Zbieżności tej nie uważamy za rzecz przypadkową. Przeciwnie — jest ona zupełnie naturalna i wysoce symptomatyczna. A to dlatego, że lekceważenie człowieka, usuwanie na plan dalszy indywidualnej twórczości i przechodzenie do porządku dziennego nad walorami i warunkami, które są jej podstawą — odbija się na różnych przejawach życia, ale odbija się najbardziej i najdotkliwiej właśnie na przejawach życia gospodarczego.

Trzeba dłuższego czasu, aby stwierdzić spustoszenie, jakie spotkanie człowieka czyni na polu twórczości np. artystycznej. Na polu twórczości gospodarczej spustoszenie występuje niemal natychmiast. I nie da go się ukryć: woła ono wielkim głosem wskaźników produkcji, cyfr dochodu społecznego, aktywności wywozowej, ewolucji wpływów podatkowych, słowem — wymową rozlicznych elementów go spodarstwa, których przemiany są w ostatecznej instancji pochodną postawy człowieka i warunków, w jakich przychodzi mu działać.

Harmonia, jaka w tem podstawowym zagadnieniu występuje między ministrem, odpowiedzialnym za całość gospodarstwa, i ministrem, odpowiedzialnym za jego doniosłą dziedzinę, jest też dzwonkiem alarmowym. Po wszystkich sferach i zakątkach naszego życia musi się roznieść jego dźwięk echem wskaźników i przestrogi.

(k.)

**Świat do dzielnych należy**  
Żywi ludzie —  
hasłem polskiej szkoły  
(Patrz artykuł wstępny na str. 3-e)

**Zakończono obrady C. O. P. i Małopolsce Wschodniej**

Dnia 28 b. m. w Prezydium Rady Ministrów w obecności Marszałka Smigłego-Rydzka odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym zakończono obrady, rozpoczęte na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 25 b. m. w sprawie potrzeb gospodarczych COP-u i województw południowo-wschodnich.

**Pogrzeb w Krakowie b. m. n. Madeyskiego**

Na cmentarzu Zwierzynieckim w Krakowie odbył się pogrzeb ś. p. b. ministra dr. Jerzego Madeyskiego po Mszy św. żałobnej, odprawionej przez ks. prałata dr. Molińskiego w kościele św. Salwatora.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miasta z prezydentem dr. M. Kaplickim, przedstawiciele U. J. i liczne grono inteligencji krakowskiej.

— W tych dniach dokonano wymiany not pomiędzy komisarzem Litwowskiem a ambasadorem japońskim. Tego w sprawie rybołówstwa na Dalekim Wschodzie; wymiana not nie doprowadziła do porozumienia.

# Miljony marzą o codziennej kawie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wycieczki dyplomatyczne za granicę mogą pokrzepić i „pożywić” kilkanaście czy też kilkudziesięć rodzin, dziesiątki milionów muszą cierpieć stale, bez nadziei. Ukazywane bowiem w mowach i artykułach propagandowych wielkie „imperjalne” zdobycze, które położyc mają kres wszystkim cierpieniom, noszą w sobie coś z „fata morgana”.

Jest przecież z dnia na dzień bardziej widoczne, że teraz już coraz mniej zyskać będzie można blucem, szantażem, strachem. Teraz trzeba coraz więcej przemawiać siłą.

Siłą nie rozporządzają ludzie głodni na dłuższą metę nigdy. A głód i wyrzucenia stały się synonimem ustrojów totalnych.

Ta praktyczna lekcja głodowa, oglądana ostatnio na linii Berlin — Warszawa, nie przemówiła naturalnie do naszych, polskich heroldów totalizmu. Oni, niczem owa, nakręcona przez ulicznego wędrowca katarzynka, mówią przy każdej okazji o totalizmie, o monopartii, wołają o „mocną rękę” wobec narodu, wobec prasy, wobec wszystkich.

Tylko oni sami, ci heroldowie totalizmu, chcą być ponad prawem, pragną być samcem źródłem prawa. Dziwne zaiste widoko dają w tej mierze społeczeństwu obrady w naszym parlamencie.

Pisaliśmy wczoraj o zaprezentowanym w komisji budżetowej Senatu przez sen. Tomaszewicza totalizmie politycznym „bez kratki”, bez wszelkich ustępstw na rzecz społeczeństwa. Ozon i tylko Ozon. Monopartia totalna.

A prztem fałszywy, wcale nie obiektywny obraz naszego życia politycznego. Powracanie z uporem do sejmowej statystyki listopadowej, do owych dziś już legendarnych 67 proc. głoszących wyborców, jak gdyby naprawdę gdziekolwiek w tym kraju wierzono jeszcze, że dzień 6 listopada 1938 był triumfem Ozonu a nie rządu, dodajmy, rządu gen. Sławoja-Składkowskiego.

Na szczęście w tej samej komisji senackiej spotkał się sen. Tomaszewicz z natychmiastową odprawą ze strony senatorów Dębskiego i ks. Machaya.

Sen. Dębski wystąpił śmiało w komisji w obronie pomiatanego przez totalniaków społeczeństwa, dał wyraz poglądom swoim na istotę rzetelnego zjednoczenia narodowego i wypowiedział się przeciw stosowaniu u nas obcych wzorów.

Ustęp odnośny przemówienia sen. Dębskiego brzmiał następująco:

Pan referent (sen. Tomaszewicz) nie był obiektywny w ocenie zjawisk naszego życia politycznego, czemu nie należy się dziwić, bo sam również należy do określonego obozu politycznego. Wydał surowy wyrok o opozycyjnych obozach politycznych, zapomniał tylko o błędach i przewinieniach własnego obozu. A czyż nie ten obóz ponosi odpowiedzialność za podział społeczeństwa na rządzących i rządzonych, za dotychczasowe życie samorządowe, za chęć mechanicznego opanowania życia politycznego i społecznego.

Z legendą o niedojrzałości politycznej społeczeństwa trzeba raz wreszcie skończyć. Za największy błąd stronnictw opozycyjnych uważam właśnie absencję ich w wyborach, że nie ma ich tu, jako reprezentantów polskich myśli politycznych. Idea realizacji zjednoczenia narodu może być wprowadzona w życie dopiero wówczas, gdy zjedną się razem przedstawiciele różnych kierunków politycznych, by dać wyraz swym poglądom. Wierzę, że taka chwila przyjdzie.

Obce wzory nie mają u nas zastosowania, ustroj musimy sobie sami wypracować. Treść naszego ustroju musi wynikać z naszych potrzeb.

Wystąpienie sen. Dębskiego zostało poparte przez sen. ks. Machaya, który wystąpił w obronie polskiego indywidualizmu a przeciw dążeniom totalnym.

Gdy tak dwaj senatorzy wystąpili w obronie wolnej myśli politycznej, zagrożonej przez monopartyjne tendencje totalne, to w obronie wolności prasy musiał wystąpić w komisji senackiej sam p. premier Składkowski. Wielokrotnie już na tem miejscu przychodziło nam w różnych okolicznościach stwierdzić, że p. premier Składkowski jest przyjacielem prasy, że osobiście hamuje i stępia ponawiające się zakusy biurokracji wymierzone przeciw swobodzie prasowej.

W komisji senackiej widział się p. premier zmuszony bronić prasy przed atakiem ozonowego sen. Skoczylasa. Panu temu nie podoba się, że prasa drukuje sprawozdania z procesów kryminalnych, że nadaje się przez to zbyt wielki rozgłos tym procesom. P. senatorowi chodziło podobno szczególnie o procesy, to czaje się na na te tak głośnych i częstych u nas nadużyć „interwencyjnych”.

Prasa, skrepowana już na wielu polach, upośledzona wskutek zaniku życia publicznego w kraju, miałaby ulec dalszemu skneblowaniu, przygotowanemu w kuchni totalno-ozonowej. Sprawozdania z procesów kryminalnych miałyby zniknąć ze szpalt dzienników. Naturalnie chodzi o te procesy, które nieprzyjemną są biurokracji i partii totalnej.

Sen. Skoczylas stanie się zapewne teraz, po swoim wystąpieniu w komisji senackiej, prawdziwym „ulubieńcem” prasy w Polsce. Nie należy wątpić, że zajmą się nim, jako „kwiatkiem” Krakowa, w pierwszym rzędzie dzienniki krakowskie. Ale i my dopomożemy, gdy przyjdzie przedstawić społeczeństwu bliższy konterfekt tego ozonowego totalniaka, którego największym zmartwieniem jest dalsze skrepowanie gazet, jakby listopadowy dekret prasowy był czemś „niewystarczającym”.

A przecież ten właśnie dekret prasowy jest zrodzony z owego ducha, który głosi zasadę „supremacji państwa” i wyklina wszelkie pozostałości „demo-liberalne”.

Wystąpienie sen. Skoczylasa po ucza nas, dokąd zmierzają plany ozonowe - totalne w dziedzinie drukowanego słowa.

Zakusy krakowskiego totalniaka zostały odparte przez samego p. premiera Składkowskiego, który w tak właściwej sobie formie prostej i jasnej stwierdził na komisji to, co jest dla wszystkich całkiem naturalne, a mianowicie, że „dzienniki piszą to, co ludzie lubią czytać”.

P. premier podniósł słusznie, że „ludzie chcą wiedzieć, co się dzieje w świecie, podane w sposób najłatwiejszy i najsprawniej-

szy”. P. premier wskazał na ustroj demokratyczny i wypowiedział się przeciw temu, aby nadużycia urzędnicze były tuszowane i przemilczane przed narodem. Szef rządu dał w ten sposób wyraz przekonaniu, że prasa pełni funkcje publicznego „wentylu”, który oczyszcza nastroje i atmosferę w społeczeństwie.

Totalniacy nie mieli szczęścia w swoich występach na terenie parlamentu. W komisji senackiej dostali z miejsca „po palcach od niezależnych senatorów i samego p. premiera.

W komisji sejmowej zaś, która ma charakter w pełni monopartyjny - ozonowy, p. minister przemysłu i handlu Roman, a więc znów członek gabinetu, wystąpił w obronie człowieka i walorów indywidualnych.

Zapędy totalniackie w parlamencie dopiero się rozpoczęły. Jak się zdaje, ważna faza bitwy rozegra się w lutym, gdy budżet ministerstwa Skarbu i program inwestycyjny przyjdą pod obrady komisji sejmowych.

Pewni posłowie ozonowi szykują się jawnie do wyprawy na „kwiatki”, chociaż to jest zima i chociaż miesiąc luty, przynajmniej w przysłowiu ludowym, zwykł dopominać się nie o kwiatki, lecz o tegie buty.

## Reforma ubezpieczeń społecznych

Rozmowa ministra Kościalskiego z delegacją Izb Przemysłowo-Handlowych

Minister Opieki Społecznej Kościalski przyjął w dniu 27 b.m. delegację związku izb przemysłowo-handlowych, która wysunęła ogólny postulat generalnej reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce.

W toku dłuższej rozmowy wyłoniły się przedewszystkiem sprawy przedłużenia obniżki składek oraz deficytu technicznego w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych, poruszone ostatnio również w parlamencie, m. in. przez prezesa związku izb przemysłowo-handlowych, sen. Klarnera.

W odpowiedzi na poruszoną w formie ogólnej sprawę generalnej reformy ubezpieczeń społecznych — p. minister Kościalski wyjaśnił, że w obecnej chwili uważa taką reformę za przedwczesną. System bowiem scalonych ubezpieczeń obowiązuje dopiero od roku 1934, a objęte nim ubezpieczenie emerytalne robotników zaledwie od roku rozpoczęło normalną wypłatę świadczeń. Ten kilkoletni okres realizowania i praktycznego doskonalenia

reformy scaleniowej jest zbyt krótki na to, aby już dziś formułować kategorię reformy.

Co do przywrócenia normalnego poziomu składki — należy stwierdzić, że według obecnego stanu prawnego przejściowa obniżka zaprojektowana w 1935 r. wygasa autematycznie z dniem 31 marca r. b. Sprawa jest istotnie pilna, to też jest przedmiotem rozważań rządu. Przy podejmowaniu decyzji rząd będzie musiał wziąć pod uwagę, że od czasu, gdy sprawa ta była decydowana po raz pierwszy, sytuacja gospodarcza kraju uległa znacznej poprawie. Poprawa ta w stosunku do 1935 r. wyraża się m. in. niemal 40 proc. wzrostem produkcji przemysłowej, prawie 24-procentowym zwiększeniem wypłat pracowników najemnych poza rolnictwem i 7-proc. wzrostem płac realnych w przemyśle.

Minister Kościalski oświadcza się przeciwko dalszemu stosowaniu obniżki składek, zwłaszcza, że dalsze jej przedłużenie autematycznie powoduje zwiększenie deficytu ubezpieczenia pracowników u-

mysłowych.

Minister z naciskiem podkreślił, że deficyt ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych nie sięga miljarów złotych, jak to powiędziano na budżetowej komisji Senatu i co znalazło echo w prasie, lecz według oszacowań rzeczoznawców na koniec roku ubiegłego wynosi 640 milionów zł. Nie jest to deficyt kasowy, lecz techniczny i przez długie jeszcze lata nie grozi zachwianie wypłaty rent.

Chodzi tu o deficyt przyszły, zagrożający ubezpieczeniu dopiero w razie zaniedbania odpowiednich środków zaradczych. Te środki zaradcze będą zastosowane. Prace w tym kierunku specjalnego zespołu rzeczoznawców zapoczątkowane w lipcu ub. r. prowadzone będą nadal.

Na zakończenie delegacja oświadczyła, że przedstawi ministrowi w najbliższym czasie konkretne postulaty, dotyczące ogólnej reformy ubezpieczeń społecznych.

Minister Kościalski przyrzekł postulaty te szczegółowo rozpatrzyć.

## Miljon kilo bomb

Nieinterwencja włoska

RZYM, 28.1. Ogłoszono urzędowe liczby, obrazujące udział lotnictwa włoskiego w ofensywie katalońskiej, w okresie od 20 grudnia do 26 stycznia, t. j. do chwili zajęcia Barcelony.

W tym okresie w ciągu 8.000 godzin lotu, stracono 67 samolotów myśliwskich i bombardujących prze-

ciwnika. Straty włoskie wynoszą: 5 aparatów myśliwskich, 5 lotników zabitych i 1 wziętego do niewoli.

Zrzucano milion kg. bomb, i wystrzelono 100.000 sztuk naboju.

## Przeciw sztywnej neutralności

Pięć zasad polityki Roosevelta

WASZYNGTON, 28.1. Zastępca sekretarza stanu Welles wygłosił na dorocznym zebraniu nowojorskiego towarzystwa prawniczego przemówienie na temat podstaw polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

W obecnym, ciężkim położeniu międzynarodowym polityka Stanów Zjednoczonych — ciągnął Welles — da się scharakteryzować w 5-ciu następujących zasadniczych punktach:

1) Na kontynencie amerykańskim udało się ostatnio osiągnąć jednomyślność w sprawach, dotyczących interesów wspólnego pokoju oraz solidarności kontynentalnej;

2) W Chinach obywatele Stanów Zjednoczonych posiadają traktatowo zabezpieczone uprawnienia. Rząd Stanów Zjednoczonych nie przyznaje nikomu prawa do samowolnej likwidacji tych uprawnień, natomiast skłonny jest przedyskutować wraz z Japonią i Chinami projekty, zmierzające do nowego uregulowania tych uprawnień;

3) Jeżeli chodzi o nasz stosunek do „nowej Europy” — oświadczył Welles — to, respektując wewnętrzną formę rządów, będziemy zmuszeni znaleźć nasze przyjazne do wszystkich w zasadzie narodów nastawienie, jeżeli narody te prowadzić będą „politykę nieludzką”, zagrożającą naszym u-sprawiedliwionym interesom, traktatowo zastrzeżonym uprawnieniom lub też naszemu bezpieczeństwu;

4) W dziedzinie handlu zagranicznego jesteśmy przeciwnikami autarkii.

5) Stany Zjednoczone — prowadząc politykę neutralności, pragną być możliwie zdaleka od niebezpieczeństwa wciągnięcia ich do wojny, prowadzonej przez innych.

Prezydent Roosevelt — oświadczył na zakończenie Welles — zgodnie ze swym noworocznym orędziem, rozumie neutralność nie w sensie „ustawy sztywnej”, zgóry od mawiającej poparcia ofierze napaści, a przez to, w gruncie rzeczy, pomagającej napaści.

## NA WIDOWNI

Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina, że dzień 1 lutego, jako dzień imienia Prezydenta R. P., prof. dr. Ignacego Mościckiego, jest wolny od nauki szkolnej.

W lutym b. r. przybywa do Krakowa p. Alfreda Fuerstfeld, propagatorka sztuki polskiej w Niemczech.

Wygłosi prelekcję p. t. „Zwycza- je świąt Bożego Narodzenia w Polsce a w Niemczech”.

Dn. 29 b. m. przybywa do Krakowa poseł szwajcarski Martin, aby wziąć udział w walnym zgromadzeniu nowo założonego Towarzystwa Polsko-Szwajcarskiego.

## Na dzień imienia P. Prezydenta życzenia Związku Strzeleckiego

Władze główne Związku Strzeleckiego wydały rozkaz na dzień imienia Prezydenta R. P., w którym m. in. czytamy:

„W dniu 1 lutego, w dniu Imienia Pana Prezydenta Mościckiego, Związek Strzelecki liczy się z całą Polską w wyrazach hołdu i przywiązania dla naszego Włodarza, składając Mu najgorętsze strzeleckie życzenia osobistej szczęśliwości wraz z uczelniami i wszelkimi żołnierskiej i obywatelskiej”.

## Parlamentarzyści w C.O.P. przed budżetem wojska

Dziś wieczorem udają się do Centralnego Okręgu Przemysłowego na 2-dniową wycieczkę, na 30 i 31-go b. m. członkowie komisji budżetowych obydwu Izb. Wycieczką kierować będzie wiceminister Spraw Wojskowych — gen. Litwinowicz.

W związku z tą wycieczką odroczone termin posiedzenia komisji inwestycyjnej.

Po powrocie z tej wycieczki, dn. 1 lutego członkowie komisji budżetowych obu Izb zwidzają wytwórnie przemysłu wojskowego w Warszawie.

Dn. 3 lutego komisja budżetowa Sejmu wznowi prace i rozpatrzy budżet Min. Spraw Wojskowych.

## Transporty wojsk niemieckich w koloniach włoskich

LONDYN, 28.1. Tel. wł. „Manchester Guardian” twierdzi, mimo zaprzeczeń Berlina, iż oddziały niemieckie znajdują się już we włoskich posiadłościach kolonialnych, a dalsze wojska są gotowe do transportu.

## Węgierska ustawa o służbie wojskowej

BUDAPESZT, 28.1. Izba niższa uchwaliła wczoraj jednogłośnie ustawę o obowiązkowej służbie wojskowej.

Wszyscy Węgrzy, nie wyłączając Żydów, podlegają przepisom tej ustawy od 12 do 60 roku życia. Obowiązkowa służba trwa w zasadzie 3 lata, w praktyce jednak trwa 2 lata. Dzieli się ona na 3 etapy: 1) służba przedwojskowa od 12 do 18 roku życia, 2) służba wojskowa od 18 do 42 roku i 3) służba powojenna — obowiązkowe ćwiczenia wojskowe — od 42 do 60 roku życia.

Ustawa przewiduje pełnomocnictwa dla rządu na wypadek wojny lub niebezpieczeństwa wojny. W okęgach nadgranicznych rząd może dokonywać wywłaszczenia.

## Wybuch w gónów-cystern

wskutk zerzenia poarów BUKARESZT, 28.1. Na dworcu w Ploesti pociąg towarowy najechał na pociąg, złożony z wagonów-cystern.

Nastąpił straszny wybuch cystern. 4 osoby zostały zabite, a 6 odniosło rany.

Niedaleko od ujścia Dżwiny, zdążający do portu ryskiego parowiec grecki „Wasos”, z ładunkiem 2 tys. ton narty, najechał na skałę podwodną. Dno statku uległo uszkodzeniu.

Rząd belgijski zwrócił się do generała Franco o agreement dla konsula generalnego Polain, który ma być delegatem belgijskim przy rządzie w Burgos.

# Świat do dzielnych należy

## Żywi ludzie — hasłem polskiej szkoły

Obszerna dyskusja w komisji budżetowej Sejmu nad całokształtem naszego szkolnictwa — dyskusja, podczas której dwa dłuższe przemówienia wygłosił min. Świętosławski — nie świadczyła o zbyt wielkim zainteresowaniu panów posłów dla spraw oświatowych.

Gubiła się w szczegółach i szczegółikach, nie wchodząc niemal wcale w najważniejsze punkty meritum całej sprawy. Jeden tylko referent, poseł Stahl uznał za stosowne zaprezentować swym kolegom sejmowym obszerniejszy elaborat na temat podstaw ideowych naszego szkolnictwa... Referat pełen pouczeń i odkryć niebylejakich, obejmował swym zasięgiem przedewszystkiem szkoły akademickie i na bogatym materiale porównawczym streszczał tezy i poglądy, których głosiicielem jest poseł Stahl.

Ani jednak poseł Stahl, ani inni mówcy nie uznali za potrzebne wnikać bliżej w strukturę naszego szkolnictwa i w jego prawdziwe bolączki. Nikt — oczywiście poza samym ministrem Oświaty — nie poruszył sprawy tak ważnej, jak rozpaczliwie wielka liczba uczniów uczęszczających do szkół niżej zorganizowanych, u startu swego życia popadających od razu w ślepy zank bez wyjścia; ani takiej, jak niedostateczna liczba szkół zawodowych; jak przeciążenie nauczyciela; jak niedostateczne umocnienie jego pozycji społecznej, przez co w najwyższym stopniu utrudnia się jego pracę zawodową. O tem wszystkiem panowie posłowie, zajęci ogólnymi problemami wychowawczymi, nie mieli czasu ani o choćby dyskusować, sądząc widocznie, iż najlepiej — załatwi to samo ministerstwo. W rozwiązywaniu tych, tak trudnych a tak palących problemów min. Świętosławski, na pomoc sejmu liczyć napewno nie może.

Liczyć natomiast może, jeżeli chodzi o wykreślenie wielkich linii wytycznych wychowania obywatelskiego, państwowego — czy jak je tam wreszcie nazwiemy. W tym zakresie panowie posłowie mają swoje poglądy i idee całkiem wyraźne.

Okres powojenny przyniósł w zakresie wychowania młodzieży poglądy najrozmaitsze. W pewnym sensie ujawnił on nawet bardzo poważny kryzys idei wychowawczej. Najsilniej ujawnił się on w państwach totalnych — i z nich też idzie po całej Europie charakterystyczny prad.

Państwa totalne — wszystkie kierunki, niezależnie od jakiego kierunku, który reprezentują — jako pierwszy punkt swego programu postawiły sprawę pozytywną młodzieży dla swojej idei. Państwa te, postępując w ten sposób, dały tem jednocześnie dowód, iż rezygnują w pewnym sensie ze zdobycia społeczeństwa starszego. Tkwi w tem immanentnie dowód, iż między ideologią, jaką dany ustrój, czy dany rząd reprezentuje, a większą lub mniejszą częścią społeczeństwa starszego — istnieje pewna rozbieżność, pewne rozcięcia, które nie za wszelką cenę uniknąć należy w stosunku do młodzieży.

Wiemy, jak te sprawy wykładają we Włoszech, w Niemczech czy w Rosji i do jakich tragicznych konsekwencji tam one doprowadzają. Najsłabiej wykładają te sprawy w Rosji, gdzie interwencja komunistyczna państwa welska się między dziećmi i rodzicami, oddaje rodziców w ręce dzieci, doprowadza

na wet do denuncjacji rodziców przez urabiane w nowej ideologii dzieci, denuncjacji, które w Rosji Sowieckiej były i są na porządku dziennym. Wszędzie tam, gdzie rząd jest nosicielem nowej rewolucyjnej idei, gdzie występuje w roli burzyciela starożytności — a więc w Niemczech, we Włoszech, w Rosji — wszędzie tam występuje jaskrawo sprawa rywalizacji państwa i rodziny w wychowaniu dziecka; wszędzie tam pojawia się zagadnienie wciągania młodzieży w sprawy polityczne, zagadnienie, które tak bardzo leży i u nas na sercu posłowi Stahlowi. Państwa totalne dorabiają zresztą do tego wielką teorię pedagogiczną, sztyt grubymi, widocznymi zdalaka i od razu niemi. Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż nie o żadne względy pedagogiczne tu chodzi, ale o to, aby z młodzieży zrobić sobie odpowiedni instrument polityczny.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa w krajach „nie uszczęśliwionych” żadną rewolucją wewnętrzną, gdzie rozwój wewnętrzny odbywa się na drodze ewolucji, czerpiąc z głębokich podkładów tradycji narodowej i państwowej. W tych krajach u-

waga społeczeństwa kieruje się przede wszystkim na sprawę metod nauczania, na zagadnienie takich czy innych metod uczenia — nigdy zaś nie na sprawę takiego czy innego urabiania politycznego młodzieży, nawet szkół akademickich.

Najpiękniej kształtuje się to wszystko na gruncie angielskim. Nikomu nie wpada tam np. na myśl, aby uczniów tego czy innego kolegium urabiać w duchu ideologii tego czy innego stronnictwa. Pracuje się nad tem, aby byli dobrymi Anglikami, żeby z kolegium czy ze szkoły powszechnej wynieśli maksimum wiadomości i umiejętności. We Francji całe zagadnienie zostało ostatnio skrzywione przez gwałtowne radykalizowanie nauczycielstwa szkół powszechnych — ale i tam nie dochodzi do żadnych skrajności i wybujałości. We wszystkich krajach o mocnej ciągłej kulturze młodzież trzymająca jest jak najdalej od polityki, od wszelkiego partyjnicstwa, wszędzie tam bowiem ludzie zdają sobie sprawę z tego, iż zadaniem szkoły jest przede wszystkim nauka, wpojenie w ucznia poczucia obowiązku i sumiennosci, przyuczenie go do wielkiej sztuki pracowania i wpojenie w

niego jednocześnie najbardziej elementarnych, niejako podstawowych zasad narodowych. Uczeń angielskiej szkoły powszechnej, średniej czy wyższej, wychowywany jest na Anglika — na nic więcej i na nic mniej.

Jak jest u nas? Jak powinno być?

Min. Świętosławski już dwukrotnie na gruncie sejmu — zeszłego roku i obecnie — podkreślał, iż nasze władze oświatowe dążą „do zapewnienia młodzieży wychowania religijnego, etycznego, ugruntowanie ideały etyki chrześcijańskiej i rozwinięcie w młodym człowieku uczucia i poglądy, które decydują o posiadaniu właściwej postawy moralnej”. Jednocześnie wszczepia się młodzieży „najsilniej rozwinięty patriotyzm” i zrozumienie dla szczególnych warunków, w których rozwija się państwowość polska.

Sądymy, iż jest to program maksymalny i że nasze władze szkolne, których głównym zadaniem jest dostarczyć młodzieży nauki, iść dalej nie powinny i nie mogą. W dziejach Polski zaszła wprawdzie kardynalna zmiana, jaką było odzyskanie bytu niepodległego, nie przeszła jednak Polska przez żaden wstrząs strukturalny, nie dokonała się u nas żadna rewolucja ustrojowa, nie została zerwana nić ciągłości „między dawnymi a młodszymi laty”. Jak w wielkich cywilizacjach zachodnich, obowiązkiem naszych władz szkolnych jest wychowywanie dobrych Polaków i wszczepianie im pewnego kwantum wiedzy objętego programem szkolnym. Reszty musi dokonać społeczeństwo, rodzina, świat, historia i teraźniejszość narodu. Musi się to dokonać na drodze naturalnych wymian i procesów, w naturalnych stacjach między młodszym a starszym pokoleniem, na płaszczyźnie wychodzącej daleko poza zakres działalności i wpływu szkoły.

### Bluznierstwa neopogan Naiwni i obalamuceni

W ostatnich czasach opinia publiczna — jak donosi Katolicka Agencja Prasowa — dowiedziała się o istnieniu grup, które postawiły sobie za cel obok hasła ultranacjonalistycznych, szerzenie idei neopogańskich, kultu bożków i obchodów prastawiańskich.

Do jednej z tych grup należy ze spół t. zw. „Zadruzi”, wydający miesięcznik pod tą nazwą, który od ataków na chrześcijaństwo przeszedł ostatnio do formalnych bluznierstw przeciwko dogmatom wiary Chrystusowej. Zbliżoną do „Zadruzi”, ale bardziej umiarkowaną jest grupa „Kraka”, odbywająca zebrania w Warszawie w mieszkaniu pani R.

Według informacji KAP-a, czynione są usiłowania pozyskania i wciągnięcia do akcji neopogańskiej również kół wojskowych, jak dotąd jednak bezskutecznie.

Wśród „neopogan” nie wszyscy zdają sobie sprawę z prawdziwych celów, którym mają służyć. Poważna część członków grup neopogańskich składa się z ludzi naiwnych i obalamuconych, a również snobów, dla których każde nowinkarstwo jest pociągające.

### Pas graniczny w woj. nowogrodzkiem

Rejon pasa granicznego w województwie nowogrodzkiem obejmuje całkowicie powiaty: wolezyński, stołpecki, nieswiecki, baranowski, oraz gminy: Bieniakonie, Ejszyski, Iwie, Lipniski, Raduń, Sobotniki, Werenów, Zabłoc i Żyrmuny, powiatu lidzkiego, tudzież gminy: Cyryn, Korelicze, Lubez, Niehniewicze, Pożajów, Rajca i Szczorse pow. nowogrodzkiego.

### Walka w eterze między Londynem a Berlinem

Ogłoszono w Londynie, iż biuletyny radiowe w językach niemieckim i francuskim nadawane od teraz będą na pięć brytyjskich stacji średniofalowych i jedną krótkofalową, zamiast dotychczasowych dwóch stacji.

Zarządzenie powyższe jest najprawdopodobniej spowodowane systematycznym unemożliwianiem od biura komunikatów londyńskich na terenie Niemiec przez jakiegoś „ta jemnicze” zaburzenia, i ma na celu utrudnienie tych „zaburzeń”, gdy działać będzie jednocześnie pięć stacji zamiast dwóch. (R)

### Tylko przeboje

są przedmiotem  
naśladowiczy!



Własnym interesie  
prosimy pozostać przy  
oryginalnym  
"MENU-SCHRAMEK"

### W świetle prasy

#### Wszystko po staremu

Krakowski „Głos Narodu” pisze o uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Organ katolicki Krakowski ocenia położenie pesymistycznie i wskazuje na to, że jego zdaniem Stronnictwo Narodowe odrzuciło inicjatywę ludowców, pisze: „Wszystko zostanie po staremu. „Wszystko” to jest głównie sprawa zjednoczenia narodu i sprawa rządów w państwie. Po staremu będą się nasze partie nawzajem zwalczały, marząc o ustroju monopartyjnym i totalnym dla siebie. Egoizm partyjny będzie dalej świecił triumfy. Po staremu też O.Z.N. będzie rządził krajem. Dziękuję skłóceniu opozycji”.

Konserwatywny „Czas” opatrzył wywody „Głosu Narodu” taką uwagą:

„Zacytowane dopiero co uwagi są — trzeba to przyznać — naogół słuszne. Pewne wątpliwości budzi jedynie twierdzenie, że O. Z. N. rządzi krajem. To, że Ozone posiada większość w parlamencie, że większość ministrów formalnie doń należy, nie dowodzi jeszcze, że Ozone naprawdę rządzi. Rzeczy bowiem przejawiają się przedewszystkiem w występowaniu z konkretnymi inicjatywami, a następnie w ich realizacji. Tego zaś, najmniejszej dotychczas, jeszcze nie widać.”

#### Druga ręka ludowców

Inaczej, niż „Głos Narodu”, ocenia położenie chrześcijańsko-demokratyczny „Dziennik Bydgoski”, pisząc w artykule red. Felczaka, p. t. „Druga ręka ludowców”: „Czy wobec tego, że Ozone powieździł ludowcom „nie”, a rząd przez usta premiera oświadczył, że sprawa Witosowa nie będzie zlikwidowana, inicjatywa Stronnictwa Ludowego, wyrażona w znanych uchwałach Rady Naczelnej — została pogrzebana? Me-

jem zdaniem — nie. Gdy ludowcy specjalnie do Ozone nie zwracali się, lecz do wszystkich realnych sił politycznych, a więc — i do innych grup. Ważne jest więc to, jak do inicjatywy tej ustosunkują się partie opozycyjne; nie jesteśmy wielkimi optymistami co do tego, że druga ręka ludowców spotka inne przyjęcie, lecz, mój Boże, z tej ślepej uliczki, w jakiej się od lat znajdujemy, jest tak mało wyjść, że porozumienie się całej opozycji jest, jeśli już nie załatwienie, to przynajmniej ruszenie z martwego punktu. Nie trzeba wiele. Na początek zupełnie wystarczająco, gdyby wszystkie polskie stronnictwa opozycyjne zwróciły się do Pana Prezydenta z pewną inicjatywą i zawiadomiły o tem cały naród”.

#### Co oświadcza Str. Ludowe

W „Zielonym Sztandarze” w odpowiedzi na artykuł „Gazety Polskiej” o uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego czytamy: „W błędzie byłby ten, kto by pojędnawczo brzmienie uchwał przyjmował jako objaw rezygnacji Stronnictwa z jego głównych celów”. „Niczego się nie wyrzekamy i z niczego nie rezygnujemy”. „Dostosujemy tylko nasze sposoby walki do powagi chwili i powagi sytuacji, w jakiej się państwo obecnie znajduje”. „W pracy i walce nie ustaniemy, a drogę, po której pójdzie praca w najbliższym czasie, to: rozszerzenie kół Stronnictwa Ludowego, branie w swoje ręce samorządów, kółek i spółdzielni rolniczych”.

#### Dzień interpelacji

O ostatnim, a dotychczas jedynym w 1939 r. posiedzeniu plenarnym Sejmu z dn. 23 b. m., pisze feljetonista „Naszego Przeglądu” Regiński, że był to „dzień interpelacji”.

#### Poniedziałowy dzień interpelacji

odbija się jeszcze echem. Po kilku tygodniach wrócić nowe odpowiedzi. Rząd uzupełni wyjaśnienia w kwestii ukraińskiej. Książdz Lubelski otrzyma odpowiedź na dwie interpelacje. Odpowiedzi rządowi, zamknięte w trybie prawa, oparte o rację stanu, zdołają usunąć na plan drugi istotne zagadnienia, by ogłosiły interpelanta względami prawnymi, okolicznościami formalnymi. A jednak będą zawsze posiadały więcej znaczenia, niż przebieg ostatnich posiedzeń Sejmu”.

#### Dekret urzęduje

O cieniach dekretu prasowego w świetle codziennej praktyki, pisze „Ilustr. Kurj. Codzienny”: „Egzamin wypadł dla dekretu niewiśnię. Rezultaty są nikłe. Narazie więc dekret urzęduje, cenzor zajmuje, a czytelnik się irytuje”.

#### Batiary z Łyczakowa

O dwóch batiarach z Łyczakowa Szczepko i Tońko, którzy dziś obchodzą jubileusz humoru radiowego, pisze feljetonista „I. K. C.”, przypominając taki dialog łyczakowski dwóch humorystów:

„Szczepko: Była sobi Polska... Tońko: I chwala Bogu jest i będzie. Szczepko: Bógstawa bytu rozumieć — inu zgudliwość ni bytu za centa. Tońko: Nu tak całkim, jak w naszym kaminiu.”

Szczepko: Jo, jo, coś takiego. Inu paruchny sy tera, ill w Polsce kamienie, zlicz sy to du kupki i przestaw sy, co za swantura!

Tońko: Już sy przystawiam, już sy przystawiam.

Szczepko: Zgody ni bytu, kudyż robit co chciaś, kudyż chodit swoja ścietka, kudyż si do cysarza przyrównywał, kudyż si zdawał, sy un

przynamni raćca. A da pyskuwania pirszy byli...”

#### Ustąpienie prezidenta Kaplickiego

Z Krakowa donosi „Dziennik Ludowy”:

„Prezydent m. Krakowa, dr. Kaplicki wystosował na ręce wiceprezydenta miasta, dr. Klimickiego pismo, w którym składa rezygnację ze swego stanowiska, z dniem 1 lutego. Według pogłoszek, p. Kaplicki zamierza objąć stanowisko w przemyśle węglowym. Na stanowisko prezydenta miasta Krakowa kandydować będzie m. in. wicewójewoda dr. Malaszyński. Jak się dowiadujemy, w najbliższym tygodniu zostaną załatwione krakowskie protesty wyborcze”.

#### Ukraińcy w Gdańsku — gen. Popow w Berlinie

„Goniec Warszawski” donosi, że w Gdańsku

„grupuje się poważna ilość Ukraińców, którzy prowadzą tu ożywną działalność dzięki opiece narodowych socjalistów. Obecnie w Gdańsku ma być utworzona agencja informacyjna, która będzie wydawała biuletyn w języku niemieckim, francuskim oraz angielskim, w którym zamierza umieszczać wiadomości o rzekomych trudnościach władz polskich względem Ukraińców.”

W Pradze bawił ostatnio gen. Popow, ataman dońskich kozaków. Jest on w związku ze sztabem wojennej organizacji ukraińskiej płk. Konowalca (zabitego niedawno). Z Pragi gen. Popow wyjechał do Berlina. Ma odbyć rozmowę z kanclerzem Hitlera, który w swym mowie w dn. 30.1 ma rzekomo poruszyć sprawę Rosji i Ukraińcy. Z Berlina gen. Popow udaje się do Belgradu. Dość zagadkowa jest ta ruchliwość gen. Popowa”.

## Ambasador Noel u min. Ribbentropa

Korespondent warszawski „Słowa” donosi:

„Ze minister Ribbentrop przed samym wyjazdem przyjął na krótkiej rozmowie francuskiego ambasadora p. Noela”.

## Hitler do Stalina Falszywa pogłoska o liście

Według informacji „I. K. C.” z Londynu,

„Sunday Pictorial”, w związku z wyjazdem delegata handlowego Rzeszy do Moskwy, twierdzi, że delegat ten ma w Moskwie zaproponować nawiązanie przemyślnego sojuszu, a co najmniej paktu o nieagresji z Sowietami. „Sunday Pictorial” twierdzi, że ambasador sowiecki w Berlinie otrzymał list kanclerza do Stalina, w którym wyrażono chęć porozumienia się Berlina z Moskwą. W bieżącym tygodniu odbył się mały w Sztokholmie — niezależnie od narad w Moskwie — tajna narada pomiędzy specjalnie wydelegowanymi przedstawicielami obu państw. W Berlinie, jak wiadomo, wszystkim tym pogłoskom zaprzeczają”.

## Oczywiście przypadek Fotografii w „Beobachterze”

Zachodnia Agencja Prasowa donosi pod powyższym tytułem

„W „Voelkischer Beobachter”, czołowym organie N.S.D.A.P. w Trzeciej Rzeszy ukazana się fotografia uroczystości wzięcia do Rzeszy b. ziem czeskich. Uroczystość tę zorganizował ekreg bawarski N.S.D.A.P., zamieszcza ją na ścianie mapę Wielkich Niemiec. Na mapie tej Gdańsk i północna część Pomorza (pow. morski) stanowią jedną całość z terytorium niemieckim. „Voelkischer Beobachter” zamieścił tę fotografię w numerze z dnia 24.1.1939 r., a więc w przeddzień przyjazdu ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy do Warszawy”.

## Falszywa pogłoska o dymisji dyr. Loreta

W prasie ukazała się wiadomość, jakoby naczelny dyrektor Lasów Państwowych, Adam Loret, nie mogąc rzekomo doprowadzić do uzgodnienia stanowiska z żądaniem min. Poniatowskiego w sprawie wyrębów leśnych na cele szkolnictwa powszechnego, złożył na ręce ministra prośbę o dymisję.

Z miarodajnego źródła oświadczają, że wiadomość ta jest nie zgodna z prawdą.

## Armady lotnicze U. S. A. i Francji

WASZYNGTON, 27.1. Prezydent Roosevelt zwrócił się do Kongresu z żądaniem kredytu 50 milionów dolarów na produkcję i zakup nowych samolotów.

Żądanie swe prezydent Roosevelt sformułował w liście do sen. Bankhead'a, zaznaczając, iż suma ta ma pokryć wydatki w ciągu pozostałej części roku budżetowego i w początku przyszłego roku budżetowego.

LONDYN, 27.1. (Tel. wł.). Francja ma zamówić w tych dniach w U.S.A. 600 samolotów wojskowych różnych typów. Jest to największe zamówienie zagraniczne w dziejach lotnictwa. (R)

## 34 tys. zabitych w Chile

SANTIAGO DE CHILE, 27.1. — Według nieoficjalnych obliczeń, liczba ofiar trzęsienia ziemi sięga 34.000 zabitych, a przeszło 50 tysięcy rannych.

## Doboszyński zrzekł się kasacji

W dniu wczorajszym do Sądu Najwyższego wpłynęło pismo obrońców Doboszyńskiego, którzy w imieniu swego klienta zrzekają się już zapowiedzianej kasacji.

Jak wiadomo, inż. A. Doboszyński skazany został wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie na 3 i pół roku więzienia. Wobec zrzeczenia się kasacji, wyrok ten uprawomocnił się z dniem wczorajszym.

Doboszyński przebywa już w więzieniu 2 lata i 7 miesięcy, tak, że termin odcięcia całkowitej kary mija w grudniu r. b.

# W Polsce niema miejsca na totalizm Z rywalizacji idei — właściwy drogowskaz

W czasie piątkowej dyskusji w senackiej komisji budżetowej nad sprawą kredytów dodatkowych, wypowiedział się jeszcze sen. ks. Machay i sen. Dębski.

Sen. ks. Machay wypowiedział poglądy, że dążenia do polskiego totalizmu są nieuzasadnione psychologicznie. Jeżeli bowiem czyta się pisma czy książki, traktujące o totalizmie, zwraca uwagę fakt, że zarówno Hitler jak Mussolini wyszli zwycięsko z walki ze społeczeństwem. Ich droga do władzy to było pozyskiwanie sobie dla swych hasła i celów coraz większej

liczności zwolenników. Polski totalizm musi również wyjść z podłoża psychologicznego. W obecnym haśle rzednoczenia narodowego tej podstawy psychologicznej niema. Znam dobrze wieść, powiada ks. Machay, znam nastroje nurtujące wśród młuczczków, wśród szarych obywateli, proszę Pana Premiera, by dał możność wydobycia się tego hasła za którym wszyscy by poszli, z narodu, przez swobodne wypowiedzenie się politycznych ugrupowań Polski. Spodziewam się, że Pan Premier, który tak potrafił sobie pozyskać zaufanie społeczeństwa, potra-

fi ułożyć stosunki tak, że zarówno Stronnictwo Ludowe, jak Stronnictwo Narodowe będą miały możność wysunięcia z szlachetnej rywalizacji z O.Z.N. tego momentu psychologicznego, za którym pójdzie cały naród.

Stanowisko ks. Machaya poparł sen. Dębski, który powiedział: „Nie spodziewamy się, że na drodze mechanicznej dojdziemy do zjednoczenia sił narodu. Aby ten cel osiągnąć, musimy życie nasze wypełnić inną, odminną treścią na wszystkie odcinki naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego

## O ZAOLZIU I PRASIE

### Przemówienie p. premiera w senackiej komisji budżetowej

W czasie piątkowego posiedzenia senackiej komisji budżetowej premier Sławoj-Skladkowski wygłosił następujące przemówienie:

P. senator Klarnier podniósł konieczność reformy, względnie poprawy finansów miast, która — rzecz oczywista — jest konieczna i jak najprędzej postaramy się ją przeprowadzić, o ile siły pozwolą.

Bardzo piękne przemówienie wygłosił sen. Wolff o drogiej nam wszystkim ludności Zaolzia. W przemówieniu tem podkreślił, że bez wielkich wstrząsów odbyło się przejście administracji na tych ziemiach. Należy to w ten sposób rozumieć, że jest to zasługa tej ludności, zasługa jej bohaterstwa i charakteru, który przez 20 lat nie pozwolił jej zapomnieć o tem, że odeszła od Polski na chwilę i następnie do niej powróciła. Ten charakter sprawił, że przejście odbyło się w sposób naturalny, prosty i szczerzy. Mogę zapewnić Pana Senatora, przedstawiciela Zaolzia, że aczkolwiek mamy pewnego rodzaju chwilowe trudności, to Rząd wszystko zrobi, ażeby zapewnić tamtejszej ludności bezpieczeństwo i dobrobyt.

Pan sen. Skoczylas był łaskaw powiedzieć, że trzeba by ograniczyć to, co piszą w dziennikach, że trzeba by było z nich procesy karne usunąć. Panie Senatorze, dzienniki piszą to, co ludzie lubią czytać. To jest naturalne i proste. Trudno, żeby dzienniki były encyklopedją, która narzuca lu-

dzium materiał do czytania. Obecnie ludzie mają życie bardzo gorączkowe i nie mogą czytać artykułów długich i przekonywujących, bo na to nie ma czasu, tylko chcą wiedzieć co się dzieje w świecie, podane w sposób najłatwiejszy i najsprawdziej. Trudno jest tutaj również ingerować, żeby procesy urzędnicze odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Niech Pan Bóg maile od tego broni, bo powiedzieliby, że mamy kastę urzędniczą, że kiedy urzędnik coś przeszkrobie, to wlepi mu się po ciechu jakąś karę, a jak zwyczajny osobnik — to rozlecia się te akcje. Trudno, to jest związane poniekąd z demokracją i ustrojem, który w Polsce swoje odzwierciedlenie posiada. Samorząd wojewódzki pragnie zbudować, ażeby całość życia samorządowego nie chromała i nie była wyrzykowo traktowana.

Parę słów w odpowiedzi p. sen. Tworydło (ukr. przyp. red.). Panie Senatorze, to co pan podniósł, że starosta zamknął taką, a taką spółdzielnię, że gdzieś w jakiejś miejscowości wybito szczyby i t. p., to się zdarza na wszystkich innych terenach Polski. Starosta gdzieś zamknął jakąś spółdzielnię, a gdzieś pobili się ludzie. Nie raz bywa, że na weselu 10 osób się pobije i są ranni, a jeżeli to jest ludność jednolita, to się tem nikt nie przejmie, a jeżeli mieszaną, to od razu rodzą się kwestje. Dzieje się to dlatego, że mamy pewne podniecenie wzajemne, które trzeba jak najprędzej zlikwidować, żeby sprawy

nie były w ten sposób nasświetlane.

Bierzmy rzeczy jak były i nie rozdymajmy tego. Naprzykład w jednej z interpelacji napisano z oburzeniem: „przebito bagnetem podudzie”. Jeżeli ludzie na weselu się pobiją i krew się poleje, nikt się tem nie przejmie, a tu — „przebito bagnetem podudzie” i robi się z tego wielką sprawę polityczną.

Pan Senator życzy sobie normalizacji. Przyjmuję to z całą chęcią. Ze swej strony postaram się, ażeby wszystko było przeprowadzone przez administrację na tych ziemiach, ażebyśmy mogli utrzymać tam możliwość i podstawę, ażeby lojalni obywatele czuli się dobrze. Ta rzecz może być łatwo otrzymana, niema wielkich trudności.

P. wicemarszałek Stoiarski był łaskaw poruszyć bardzo ważny moment o emigracji ze wsi do miast. Jest to wielkie słowo. Należy „wsiowego człowieka, jak powiedział p. senator, tak związać z ziemią, żeby on na tej ziemi został”. Ten proces, który obserwujemy na Zachodzie, że człowiek wyjdzie ze wsi do miasta, ten proces odwrócić się nigdy nie da. Człowiek z miasta nie wróci do wsi i mamy wtedy ciężki fakt wyłudnienia wsi i przeludnienia miasta. Tego będziemy wszystkimi środkami unikać. Dlatego zwiększenie inwestycji dla rolnictwa, sądzę, że uspokoi pana marszałka i mogę go zapewnić, że będziemy starali się utrzymać ludzi na wsi.

# Budżet Przemysłu i Handlu Dyskusja w komisji sejmowej

Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła w ub. piątek obszerną dyskusję nad budżetem Przemysłu i Handlu.

## Dlaczego pokrzywdzono eksport

P. Sowiński podkreśla olbrzymią rolę, jaką dla gospodarstwa dzisiejszej odgrywa energia elektryczna. Do rozwiązania tego problemu podaliśmy w sposób bardzo szczegółowy. W dziedzinie elektryfikacji zrobiono ostatnio duży postęp, ale jeszcze niedostateczny. Jeśli bowiem osiągniemy spożycie 104 Kw. rocznie na głowę mieszkańca, to równocześnie spożycie w Norwegii i Kanadzie sięga 2.000 Kw. Znamy są fundusze, przeznaczane na inwestycje elektryczne. Gdybyśmy przyjęli, że nasi sąsiedzi wstrzymują swój postęp w tym zakresie, to łącząc na elektryfikację w tempie dotychczasowym, dogoniłbyśmy ich w rozwoju dopiero po 75 latach. Trzeba więc na ten cel zwiększyć dotacje. Należy również zwrócić uwagę na udostępnienie energii elektrycznej przez jej potaniecie. Należałoby zebrać za okrągłym stołem wszystkie instytucje publiczne i wytwórców elektryczności i wspólnie z nimi ustalić plan inwestycyjny i politykę cen w tej dziedzinie.

Nasz eksport został po macoszemu potraktowany w tym budżecie. Skreślono bowiem znajdującą się w budżecie poprzednim sumę zł. 10 milionów, przeznaczoną na popieranie eksportu. Posunięcie to jest bardzo ryzykowne i chcielibyśmy się dowiedzieć, kto jest odpowiedzialny za przeprowadzenie tego niekorzystnego zabiegu. Nasz eksport przemysłowy daje ponad pół miljarda złotych i dlatego nie można go zestawiać bez opieki i poparcia. Zapowiadam zgłoszenie poprawki przy trzecim czytaniu o przywrócenie owej pozycji w budżecie.

P. Gdula obawia się, że skreślenie tej pozycji może się odbić w dużej mierze na robotnikach, gdyż nastąpi ograniczenie produkcji w przemyśle, które byłyby subwencjonowane. Byłoby to nowy cios wymierzony w świat pracy.

## O filmie polskim

P. Zenczykowski uważa, że jesteśmy żerowiskiem dla zagranicznego

filmu. Przemysł filmowy w Polsce — o polskim przemysle filmowym mówić nie można — jest najbardziej do rywoczym. Przystępuje do niego element najmniej powołany, budżety duże zastrzeżenia, zaczyna produkcję bez kapitału, operując zaliczkami i kredytami, co się odbija również na technice i stronie artystycznej.

Sieć kin w Polsce jest niska, a planu kinofikacji niema wcale. Zagadnienie kontroli tematyki filmu dojrzało do rozwiązania. Film nasz opanowany jest przez żydów, np. w zarządzie Polskiego Związku Przemysłu Filmowego przeważają żydzi. Mówca wysuwa w tej dziedzinie postulaty następujące:

„Skomasowanie całokształtu spraw filmowych w jednej komórce państwowej; zwiększenie kinofikacji Polski; właściwe poparcie i stworzenie polskiego przemysłu filmowego przez powołanie do życia instytucji kredytowej dla potrzeb naszego filmu (Fundusz Filmowy); koncesjonowanie produkcji filmowej w trosce o poziom wychowawczy i artystyczny filmu w Polsce; szkolenie polskich sił filmowych; czuwanie nad wartością tematyki filmów polskich; podniesienie wymagań co do urządzeń istniejących w obszarach lokal kinowych”.

## Bołaczki naftowe

P. Pilusa omawia sytuację przemysłu naftowego, jako podstawowego dla motoryzacji kraju. Wyczuwa konieczność opracowania planu zaopatrzenia kraju w paliwa napędne wobec bliskiej groźby ich niedoboru. W związku z tem podkreśla konieczność wzmocnienia wiertnictwa poszukiwawczego, co będzie wymagało stworzenia osobnego funduszu wiertniczego, opartego o środki budżetowe.

## O kredyt dla przemysłu średniego i drobnego

Zdaniem p. Barańskiego Min. Przemysłu i Handlu zajęć się winno kwestją kredytów dla drobnego i średniego przemysłu w tym kierunku, aby warunki uzyskania kredytu były dostosowane do kredytobiorcy, do człowieka, który marzy nie może o uzyskaniu kredytu, gdy nie ma dużego zabezpieczenia hipotecznego czy w papierach wartościowych. Pod tym względem zachodzi duża różnica z zagranicą i zdarza

się często, że ten kto w kraju nie może uzyskać kredytów, uzyskuje je z łatwością np. na rynku londyńskim. Wytwarza się więc paradoksalna sytuacja, że instytucja zagraniczna ma większe zaufanie niż instytucja krajowa, która go lepiej zna.

## Świadczenia socjalne

P. Sikorski: Wymogi gospodarcze muszą być ściśle szarmonizowane z wymogami opieki społecznej. Te drugie muszą być zjawiskiem wtórnym bogactwa narodowego i nie można odwrócić kolejności zjawisk. Musimy unikać wszystkiego, co hamuje dynamikę rozwojową naszego gospodarstwa.

P. Sobczyk chwali stosunek ministra do karteli, ujęty w exposé.

P. Jedynak atakuje gospodarkę firmy bekonowej Robinson oraz firmę spedycyjną Szenker, współpracującą z eksportem bekonów.

## Prośba p. Wagnera

P. Wagner prosi p. ministra, żeby podwyższyć taryf kolejowych, która niewątpliwie będzie konieczna, nie stała się przyczyną podwyżki cen. Przemysł otrzymał od P.K.P. wielkie ofiary i korzystał z nich jednostronnie, teraz powinien ponieść ofiary.

P. Józwiak wnosi o 100.000 zł. jako subwencję dla Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu. Związek ten jest organizacją, która broni interesów rdzennie polskiego przemysłu i walczy z niepożądanymi objawami produkcji krajowej.

W głosowaniu Komisja przyjęła poprawkę sprawozdawcy uzgodnioną z rządem, przesuwając w ramach preliminarza zł. 100.000 z remontów na dokończenie budowy gmachu Urzędu Patentowego.

## Blogostawiona wyspa bez motoryzacji

Na Bermudach, które są uprzywilejowaną wilegaturą Anglików i Amerykanów, nie wolno używać aut. Nawet gubernatorowi nie wolno utrzymywać auta.

Tylko urząd sanitarny, zakład oczyszczania i straż ogniowa mają po jednym samochodzie.

## Znów 5 Interpelacji posłów ukraińskich

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu marszałek Makowski przyjął do laski pięć nowych interpelacji ukraińskich, co uwidoczniło w urzędowym protokole Sejmu.

Pos. Welykanowicz interpeluje premiera i ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie pobicia osób narodowości ukraińskiej przez uzbójców oddziały na terenie gromady Synowódzko Niżne pow. stryjskiego dnia 31 października 1938 roku.

Pos. Nawrocki interpeluje ministra Sprawiedliwości w sprawie pobicia i szykanowania więźniów politycznych nadwojewództwa ukraińskiego przez strażników więziennych w aresztach sądowych w Krakowie pow. Jaworów.

Tenże pos. Nawrocki zwraca się do min. Spraw Wewnętrznych z interpelacją w sprawie nieuzasadnionego rozwiązania zebrania poselskiego w Jaworowie.

Wreszcie poseł Nawrocki wystosował interpelację do ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych w sprawie naruszenia przepisów ustawy, dotyczącej prawa używania języka ukraińskiego we władzach i urzędach.

W tej ostatniej interpelacji poseł ukraiński pisze:

„Przeplisy ustawowe ani zarządzenia Pana Premiera, nie są zupełnie respektowane przez niektórych urzędników państwowych, pełniących służbę na terenie okręgu przemyskiego. Na wystosowane w języku ukraińskim żądanie sprzedaży biletu kolejowego, biletu peronowego czy znaczków pocztowych urzędnicy często odpowiadają, iż odnośnego żądania nie rozumieją, przyczem odpowiadają ta czyśtokość dana jest w tak niegrzecznej formie, iż wywołuje oburzenie u interesanta, który nie prosi o żadną laskę, lecz załatwia transakcję czysto handlową”.

Na potwierdzenie tego pos. Nawrocki opisuje różne zajścia na stacji Przemyski, wynikiem z powodu odmowy funkcjonariuszów P. K. P. odpowiadania na zapytania w języku ukraińskim.

## Ostro:nie z polityką gospodarczą

### Wiceprezydent Senatu gdańskiego ostrzeża

GDANSK, 27.1. Na zebraniu przedstawicieli gdańskiego życia gospodarczego przemawiał wczoraj wiceprezydent Senatu inż. Huth, który ostrzeżał przed szkodliwym wpływem niektórych poglądów o charakterze politycznym na życie gospodarcze.

Mówca stwierdził, że przedsięwzięcia winien liczyć się z realnymi wydarzeniami politycznymi i ich następstwami.

Szczególnie groźne byłoby uwzględnienie poglądów, dotyczących zagadnień finansowych i walutowych, którym to poglądom nie należy dawać posłuchu.

Przy projektach gospodarczych brać trzeba pod uwagę rzeczywistość i istotne położenie, na którym jedynie można się opierać.

Omawiając zarządzenia antysemityczne, wydane w Gdańsku inż. Huth stwierdził, iż kwestja ta została rozwiązana w drodze urzędowej zaś próby eliminowania żydów, przedsięwzięte na własną rękę, są niedozwolone.

Poruszając zagadnienie stosunków gospodarczych z Polską, mówca wskazał na niedawne przyjęcie przedstawicieli polskich sfer gospodarczych w gdańskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, stwierdzając, że przeprowadzone rozmowy przyczyniły się do stworzenia atmosfery porozumienia w sprawach gospodarczych między Polską a Gdańskiem. (PAT).

# Wstrząsający dokument

## Co widzą i słyszą lekarze domowi

— Cóż poradzę, że tak mało radości jest w tym pamiętniku? — pisał dr. Sabina Skopińska, autorka jednej z prac, nagrodzonych na konkursie, rozpisany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych\*).

Mało też radości znajdujemy w tym wielkim tomie, na który składa się dziesięć pamiętników lekarzy, ludzi — zdawałoby się — otrzaskanych ze wszystkimi odmianami niedoli społecznej, a w walce z cierpieniem dobrze zahartowanych.

Spisali swoje wspomnienia z wieloletniej pracy na różnych terenach kraju, wśród wszelkich warstw i środowisk, w warunkach z reguły ciężkich, rzec można, mało znanych w świecie cywilizowanym. Wspomnienia te przyniosły dokument bezcennej wartości, jeden z najbardziej rewelacyjnych w naszej literaturze społecznej. Po pamiętnikach chłopów, robotników, bezrobotnych, emigrantów, mamy pamiętniki lekarzy, jakby uzupełniające tamte — w skargach i alarmach, w nowych snopach światła, rzuconych na naszą rzeczywistość.

Na 700 stronicach — obraz przygnębiający, smutny, chwilami okropny, a jeśli — mimo wszystko — budzić może otuchę, to właśnie w budujących dowodach uporczywego, pełnego samozaparcia, nieraz bohaterstwa i poświęcenia lekarzy.

Jeden z motywów wszystkich pamiętników to — przeciążenie pracy. Lekarz, wiecznie zmęczony, wie przecież, jakie znaczenie ma dla chorych jego własny stan ducha, jego samopoczucie, jego „maska”. „Przyjaźnie nastrojona jestem dla wszystkich chorych zawsze, natomiast bardzo często pod wpływem zmęczenia, złego samopoczucia lub zmartwień, zmuszona jestem do manifestowania na zewnątrz swojej przyjaźni nie uśmiechem spontanicznym, lecz z nakazem woli. Sama przypominam chwilami chodzący melodramat”. (Z pamiętnika dr. Skopińskiej).

Inny lekarz, ukrywający się pod godłem „Salus aegroti suprema lex” pisze:

„Teraz pracuję ostatkiem sił, czuję się wyczerpany i śmiertelnie zmęczony... Ktoś żywo gestykuje, ktoś pilnie słucha, stawia pytania i otrzymuje odpowiedzi, ktoś pisze recepty, wyjaśnia i znowu wyjaśnia — ale to wszystko dzieje się jakby w czwartym wymiarze, za gęstymi oparami mgły. Badam długo, za długo, wystuchuję kilkakrotnie płuca, każdy wypadek wydaje mi się szczególnie ciężki i zmagam się — i w końcu zdaje sobie sprawę, że diagnoza jest niepewna i prawie stereotypowo każdemu powtarzam, by się jeszcze raz zgłosił, gdy nie będzie poprawy”.

Otóż na brak tej „normalnej pracy” narzekają niemal wszyscy lekarze ubezpieczeni. Istotnie, czy może normalnie pracować lekarz, przyjmujący nieraz kilkadziesiąt chorych dziennie?

Drugi motyw, jaki przewija się przez wszystkie pamiętniki — to walka z ciemnotą. Ogromna większość naszej ludności, zwłaszcza na wsi, daleka jest od elementarnych zasad higieny, trzyma się starodawnych przesądów, żyje pojęciami z przedstulecia i znajduje się całkowicie we władzy znachorów. Lekarz musi nieraz staczać najcięższą walkę z tem współczesnym średniowieczem.

Opowiada dr. Z. Karasiówna: „Staraliśmy się dawniej tłumaczyć, stawiamy się w wykłady. Patrzone na mnie z uśmiechem politowania. Stawiam sobie ubezpieczonych, traktuję ich jak pacjentów prywatnych. Ustawiano przy drzwiach wartowniki. Otwierano okna w pokoju cho-

\*) „Pamiętniki lekarzy”. Wydawnictwo Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Warszawa, 1939. Skład Główny Biblioteki Polskiej.

regu, gdy nadchodziłam, zamykało zaraz po moim odejściu. To samo u chłopów, to samo u inteligenta. Bo jest przyjęta powszechnie zasada: chorego trzeba dusić. Zwłaszcza tam, gdzie płuca chore i zagrożone — zamykać okna. Niech mu jeszcze trudniej będzie oddychać. Przecież w Chinach podobno zatykają choremu nos i usta wata, żeby przypadkiem dusza nie uciekła.

Więc dzisiaj nie powiedziałam nic. W jednym domu pożyczylam obcego. Wyrwałam wszystkie gwoździe. Zepsułam ramy okien. Wybiłam dla pewności kilka szyb. Ludzie biedni. Przed zmianą nowych okien nie sprawa. Na chleb nie mają. Będzie otwarte przez kilka miesięcy, w dzień i w nocy. Przekleto mnie do dziesiątego pokolenia. Nie przepisałam żadnego lekarstwa. Dzieci wyzdrowiały.”

Lecz najboleśniejsza skarga lekarzy dotyczy nie ich własnej, nienormalnej i niedocenionej pracy, lecz losu tych wielotysięcznych zastępów, które cierpią i giną bez żadnej pomocy lekarskiej. Znajdujemy w tym tomie opisy wstrząsające. Ludzie giną tysiącami, lekarze stoją bezradni wobec tragedii

tych, dla których brak urządzeń leczniczych, ośrodków zdrowia, szpitali.

Dużo miejsca poświęcają autorzy pamiętników wzajemnemu stosunkowi lekarzy i chorych. Ileż tu nieporozumień! Dziesiątki i setki scenek w poczekalniach i gabinetach lekarzy domowych, znakomicie oddanych — to kopalnia wiedzy o naszym życiu społecznym. Bo trzeba zważyć, że gabinet lekarza to nie tylko miejsce porady lekarskiej, ale i miejsce niezliczonych wynurzeń, dających wielobarny obraz tej rzeczywistości, która przez ważne dzieje się pociętu, lecz tak decydujące ma w stosunkach międzyludzkich znaczenie.

W „Pamiętnikach lekarzy” poruszono najważniejsze zagadnienia leczenia społecznego. Dobrze się stało, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie krępował autorów w wypowiedziach na ten temat. To też w niejednym pamiętniku padło cierpkie słowo o różnych przerostach biurokratyzmu z kłutwą „papierków” na czele.

Konkurs rozpisany przez Z.U.S. ujawnił wśród naszych lekarzy szereg talentów pisarskich.

J. W.

## O polskość Kopernika

### Wyrok na przywódcę Niemców w Bydgoszczy

Przed sądem bydgoskim, jak donosi „Dziennik Poznański”:

„odbyła się w tych dniach niezmiernie interesująca rozprawa, w której formalnie oskarżonym był prezes i „wódz” Deutsche Vereinigung dr. Hans Kohnert, ale właściwym tematem rozprawy było pytanie: jakiej narodowości był Kopernik. Mianowicie w zeszłym roku wydało Niemieckie Zjednoczenie pocztówkę z portretem wielkiego astronoma i podpisem następującej treści: „Astronom Mikolaj Kopernik, nr. 1473 r. w Toruniu, zmarły w r. 1543 w Frauenburgu. Największy syn niemieckiego narodu”. Kartkę tę, cenzura w Poznaniu przepuściła, natomiast władze bydgoskie

zakwestjonowały ją i po rewizji w lokalach organizacji skonfiskowały. W wyniku tej konfiskaty stanął dr. Kohnert, prezes Zjednoczenia, jako oskarżony, przed sądem w Bydgoszczy. Obrona przedstawiła w toku rozprawy kilka polskich wydawnictw, twierdzących, jakoby Kopernik był niemieckiej narodowości. W odpowiedzi prokurator stwierdził, że polska narodowość wielkiego astronoma jest w Polsce sprawą przesadzoną i sprzeciwiał się rozpatrywaniu materiału dowodowego, przedstawionego przez obronę. Na stanowisku tem stanął także sąd, który zatwierdził konfiskację wspomnianych pocztówek. Niemieckie Zjednoczenie zapowiedziało przeciw temu wyrokowi apelację.”

## Tajemnicze zniknięcie księcia von Stolberg kuzyna księżnej Juljanny

Cały Londyn poruszony jest sensacyjnym zniknięciem księcia von Stolberga.

Książę Wolff Heinrich von Stolberg, kuzyn holenderskiej następczyni tronu, księżnej Juljanny, przybył przed kilku tygodniami do Anglii, poczem ślad jego zaginął. Książę von Stolberg, jeszcze jako dwudziestotrzyletni młodzieniec, ożenił się w 1933 roku z młodą służącą, Irmą Eoferd. Niezadowolona z tego mezaljansu rodzina, czyniła wszystko, aby udaremnić małżeństwo. Interwenjował w tej sprawie

nawet wuj młodego księcia, eks-kajzer Wilhelm. Wszystkie zabiegi pozostały jednak bez rezultatu. Młodej parze udało się zwałczyć przeszkodę i połączyć się węzłem małżeńskim.

W Londynie wiąże przebrzmiało, zdawałoby się, przejścia rodzinne księcia von Stolberga z jego nagłym zaginięciem. Zawiadomiony Scotland Yard wszczął natychmiast energiczne dochodzenia, i jak nas informują, jest już na dobrym tropie.

## „Vernissage” bardzo uroczysty...

### Przemówienia marszałka Śmigłego-Rydza i ambasadora Kennarda

W szczególnie uroczystych ramach odbył się wczoraj „vernissage” wystawy sztuki angielskiej w „Ipsie”. Było tych wernisazów właściwie trzy. Jeden onegdaj w południe dla prasy, drugi wczoraj w południe, najuroczystszy, oficjalny, dla b. ścisłego grona, wreszcie trzeci — o półtorej godziny później dla szerszej grupy osób zaproszonych.

Ten drugi zaszczylił swoją obecnością Marszałek Śmigły-Rydz, którego witali w przedsondium: ambasador angielski Kennard z małżonką, w otoczeniu całej ambasady, komisarz wystawy mjr. Longden oraz inż.-arch. Pniowski, jako prezes I. P. S.

Następnie p. Marszałek udał się do sal wystawowych w towarzystwie ambasadora Kennarda i mjr. Longdena, za nimi zaś kroczyli: minister Świętosławski i podsekretarz Stanu hr. Szembek.

P. Marszałek zbliżał się do wstęgi honorowej, gdy zapłonęły reflektory. Zatrząskotał aparat do zdjęć filmowych i błysnęły lampki fotografów prasowych.

Tu przemówił ambasador Kennard w języku francuskim:

— Panie Marszałku, w imieniu „British Council” pragnę Panu wyrazić najwyższą radość, jaką Pan nam sprawia, nie tylko racząc zgodzić się na udzielenie tej wystawie współczesnej sztuki brytyjskiej swego wysokiego protektoratu, lecz również czyniąc nam zaszczyt osobistej obecności przy jej inauguracji. Obecność Pańska przy tej uroczystości ma tem większą cenę w naszych oczach, że widzimy w Pańskiej osobie jednocześnie zarówno Dostojnego Wodza armii polskiej, jak osobistość, obdarzoną wielkimi talentami artystycznymi, która potrafi w całej pełni ocenić wartość tej plótka. Panie Marszałku, mam zaszczyt prosić Pana o otwarcie tej wystawy.

P. Marszałek Śmigły-Rydz również w języku francuskim odpowiedział w te słowa:

— Jest mi szczególnie przyjemnie, że mogę wziąć udział w otwarciu wystawy sztuki angielskiej, mającej tak piękne tradycje swego indywidualnego charakteru i wartości artystycznej. Cieszę się również specjalnie, że mogę w ten sposób przyczynić się do zacieśnienia więzów kulturalnych między Anglią a Polską.

## W chwilach zadumy...

### Dziś i jutro

124. Dobro jutrzejsze wymaga pewnej sumy dobra dzisiejszego, którego pomniejszać nie można bez krzywdy dla przyszłości.

125. Na młodych, którzy drwią ze starszego pokolenia, przyjdzie kara nieuchronna: starzeją się.

126. Trzeba — pisał Hipolit Taine — całego życia analizy dla jednej godziny syntezy. Dziś — co godzina syntezy bez chwili analizy.

127. Tam, gdzie tłumy — tam miły, legendy, fetysze i tabu.

128. Wyobraźnia jest matką dobroci — twierdził myśliciel chiński z VI wieku przed naszą erą, Lao-Tse. To samo dwadzieścia sześć stuleci później pisał Schopenhauer w „Podstawach moralności”. Ani Lao-Tse, ani Schopenhauer nie sądzili, że tak dużo

jest ludzi, którzy, im lepiej widzą cierpienie człowieka, tem chętniej je zadają.

129. W sztuce Leonidasa Andrejewa p. t. „Sawwa” występuje anarchista, któremu ktoś zadaje pytanie: „A co uczynisz, jeżeli przekonasz się, że człowiek nie chce przyjąć twoich idei?” Na to anarchista: „W takim razie nie potrzeba człowieka”, („Tak i człowieka nie nada”).

Inni powiadają: w takim razie — obozy koncentracyjne...

130. W górach Nilgeryjskich mieszka kilka interesujących plemion.

Todowie w halach górskich pasą swoje stada, a za skórę i mięso otrzymują od Bagadów zboże. Todowie nie jadają, sądzą bowiem, że jest to wielki grzech. Bagadowie nie podzielają tego zdania. Plemię inne, Kotowie, spełnia u tamtych dwóch czynności rzemieślników, tudzież służby domowej. Trzy te plemiona odnoszą się z pogardą do czwartego, najmniej licznego, mianowicie do Korumbów, którzy uchodzą za nieczystych czarodziejów. W porozumieniu z nieczystymi siłami sprządzają susze i różne choroby, Korumbowie zmuszani są do uprzątania padliny z osad toczących i wiosek badających. Na najniższy szczebel społeczny zostali zepchnięci Irulowie, pogardzani przez wszystkie inne plemiona, choć wyświadczający im różne usługi i otrzymujący za to wynagrodzenie.

Plemiona nilgeryjskie różnią się od siebie strojem, obyczajem, narzeczem i religią, lecz podobne są we wzajemnej dla siebie nienawiści. Jest rzeczą nie do pomysłenia, ażeby Tod wystroił się w pióra podobne do tych, jakie nosi Korumb, a tembardziej Irul. Dziewczyna kotodzka bytaby zabita, gdyby stała się powolna Bagadowi. Niema większej obojętnej dla Tod, niż kiedy mu się powie, że jest podobny do Korumba. Każde z tych plemion śmieje się z bożków i totemów plemion pozostałych. Bagadowie drwią się świętych zwierząt Todów i dziwią się, jak można nie czcić drzew.

Trzeba jeszcze nadmienić, że owe plemiona nie mogą obejść się jedno bez drugiego. Todowie, przenosząc się na nowe miejsce w górach, pospieszają zawiadomić o tem Korumbów i Kotów, ci zaś ostatni odwzajemniają się zawsze, podając tamtym podobne wiadomości o sobie...

Wędrówce.

## Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Trieście

### ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Warszawa, ul. Jasna Nr. 19, tel. 5-49-80

Po przeniesieniu ubezpieczeń rzeczowych na GENERALI-PORT-POLONIA ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWA SP. AKC. prowadzi TOWARZYSTWO ASSICURAZIONI GENERALI — dział zyciowy — na odpowiednio rozszerzonych podstawach.

92

## GENERALI-PORT-POLONIA

### ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ S. A.

Warszawa, Pl. Dąbrowskiego Nr. 1, tel. 5-49-80

Po przejęciu portfela ubezpieczeń rzeczowych od WŁOSKIEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRIESTIE” ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE prowadzi następujące działy ubezpieczeń:

ogniowy, kradzieżowy, odpowiedzialności cywilnej, transportowy, od następstw wypadków, samochodowy, maszyn od uszkodzeń mechanicznych, szybowy, gradowy.

Oddział Centralny w Warszawie Krakowskie Przedmieście 59, tel. 5-51-34

93

# Ostatni film wiedeński

Ostatnim filmem wiedeńskim, nakręconym jeszcze przed „anszlusem” w marcu r. z., była podobno „Córka Znachora”, wyświetlana niedawno w jednym z kin warszawskich, z Paulą Wessley w roli głównej. Film ten, omówiony tu obszernie ze względu na aktualny temat (walki medycyny ze znachorstwem) minął u nas bez wrażeń. Może dlatego, że nie był odpowiednio zareklamowany. W Paryżu, gdzie idzie w „Studio de l'Etoile”, jest swego rodzaju sensacją, jako „ostatni film wiedeński”. Prasa poświęca mu dużo miejsca, a krytyka darzy specjalnymi względami. Publiczność paryska uczęszcza tłumnie na „Jej sekret”, bo taki tytuł nosi w Paryżu warszawska „Córka znachora”. Co do samego filmu, poważni krytycy zgadzają się na jedno: temat jest śmiały i oryginalny, lecz film chybił w zakończeniu. Sprawa właściwego stosunku medycyny do znachorstwa nie jest rozwiązana. Przedstawiciel wiedzy medycznej (Attila Horbiger) godzi się wprawdzie ze „znachorem” (Peter Petersen) ale dzieje się to prywatnie, familijnie, a więc na marginesie niezabawionego sporu. W „Córce znachora”, zdaniem krytyki paryskiej, sztuka filmowa pokusila się o przedyskutowanie doniosłego problemu, lecz zadanie to spełniła tylko w połowie. Wprawdzie bohaterka polewa się na Pasteura, który nie był lekarzem, lecz chemikiem, a mimo to dokonał epokowego w medycynie odkrycia, powołuje się również na Semmelweissa, twórcę aseptyki chirurgicznej, również, jak Pasteur, zwalczanego przez rutynistów, ale w dalszych scenach akcja zbacza z terenu zasadniczego na zbawce spraw prywatnych, a nawet intymnych: Eskulap kapituluje przed Amorem, a widz, zapomniawszy o kwestji głównej, interesuje się już tylko pytaniem, czy Numa wyjdzie za Pompiljusza... Wreszcie, zaś zycielsza nawet krytyka przyznaje, że Paula Wessley ma w tym „ostatnim filmie wiedeńskim” nietylko niewdzięczne warunki zewnętrzne, ale i niewdzięczną rolę.

Ala mniejsza o zalety i wady „Córki Znachora”. Jeśli powracamy do filmu, omówionego w recenzji wczoraj, to dlatego, że przagniemy, przy tej sposobności, pożegnać się z filmowym Wiedniem, który, niestety, przestał istnieć również jako centrum produkcji odrębnej, posiadającej swój własny, lokalny „cachet” i cieszącej się sympatią wszędzie, a także i u nas.

Odrębność filmów „wiedeńskich” jest niełatwa do określenia. Cechuje je może to, co w ogóle cechowało kulturę artystyczną i umysłową Wiednia: lekkość, polor, Gemütlichkeit. Filmy wiedeńskie pozostały w naszej pamięci tak, jak pozostały w niej walce wiedeńskie. Schnitzler, Altenberg, Reznicek, Strauss, Lehar, Willy Forst... „So, so: Wienerluft”. Od „Wesołej Wdówki” do „Maskarady” właściwie nie się nie zmieniło. Zmienia się dopiero teraz.

W okresie filmów niemych — jakże już odległych! — produkcja wiedeńska wkroczyła na rynki europejskie w barwach s. p. hr. Aleksandra Kolowrata („Sascha”). Rozmach koncertu „Saschy” jakiś czas konkurował nawet z rozmachem filmów amerykańskich: dość przypomnieć dwa kolosalne wiedeńskie „szlagersy” owej epoki: „Sodomę i Gomorę” oraz „Królowę Niewolników”. Naczelną gwiazdą była wspomniana już doszczętnie Lucy Dornaine, a głównym reżyserem — Michał Kertesz, pracujący obecnie w Hollywood, jako Michael Curtiz. „Mumentalnymi” również filmami, bez kolorytu wiedeńskiego, były „Salambo” (z obsadą i reżyserją francuską) oraz „Zemsta Faraona Tutankamena” (z Suzy Vernon). Natomiast wybitnie już wiedeński koloryt miało „Dziewczę z Prateru”, gdzie w głównej roli męskiej wystąpił Igo Sym, importowany z Warszawy, obok czarującej Anny Ondry (zwanej wówczas Ondrak) i starszej się lwicy z Hollywood, pięknej Nity Naldi, partnerki Valentina...

Igo Sym wystąpił jeszcze w „Spowiedzi Kapelana” (partnerka Dagny Servaes) a później blizszczała jeszcze w konstelacji „Saschy” nowa gwiazda Mary Kid („Hazard” i

„Romans Woltyzerki”) poczem nabrała śmierć hr. Kolowrata spowodowała przerwę w produkcji.

Styl wiedeński był zresztą z powodzeniem naśladowany w Berlinie i w Hollywood. Eryk Charrel nakręcił w Berlinie klasyczny niemal film wiedeński „Kongres Tańców”, okraszony melodyjnym walcem i opromieniony wdziękiem Liljany Harvey, zresztą Angielki z pochodzenia. Inny Eryk — von Stroheim — wskrzesił stary Wiedeń w Hollywood w „Dziewczęciu z Karuzeli” (wspólnie z Ruppertem Juljanem) a zwłaszcza w potężnym „Marszu Weselnym”, gdzie był jednocześnie reżyserem i aktorem...

W późniejszym okresie filmów dźwiękowych zabłysnął raz jeszcze Wiedeń świetnym blaskiem dzięki pamiętnej „Maskaradzie” Willy Forsta (scenarzysta Rejscha) z udziałem Pauli Wessley, Adolfa Wolbrücka, Petera Petersena, Olgi Czechowej i Hildy von Stolz. Była to tak świetna, wypolerowana robota reżyserska, osnuta na koronkowym pomysle i poparta koncertową grą — że „szkoła wiedeńska” znów przypomniała się filmowemu światu, znów stała się modną. Jeszcze wydatniej, niż w „Maskaradzie” Forsta zarysował się odrębny, cza-

rujący koloryt wiedeński w „Sylwetkach” Rejscha; film ten nie był u nas doceniony...

Osobne miejsce w dziejach produkcji wiedeńskiej ostatniej doby zajmuje Franciszka Gaal w serji udatnych filmów („Piotruś”, „Ceci”, „Katarzynka”) i serja ta wiąże się z nazwiskami pp. Pasternaka i Kosterlitz, producenta i reżysera ujmującej Węgierki. Obecnie wszyscy troje są w Hollywood, gdzie Gaal nie zdobyła jakoś powodzenia, natomiast pp. Pasternak i Kosterlitz wyróżnili się efektywnym startem Deanny Durbin.

Jak ułożą się dalsze losy filmowego Wiednia pod znakiem swastyki — trudno przewidzieć. Wprawdzie, jak slychać, narodowy socjalizm potępia „Gemütlichkeit” wiedeńską i nie chce słuchać walców, ale kto wie? Przecież „Graeculi” zaszczytli surowemu Rzymowi słoneczną kulturę helleńską, Longobardowie w Italji przejęli cechy rzymskie, Frankowie przejęli cechy celtyckie w Galji, dłażegoby więc północni Germanie nie mieli ulec z czasem rozbrajającemu czarowi Wiednia?...

Zwłaszcza w produkcji filmowej, która instynktownie obraca się za południowym słońcem.

L. B.

## Geografia i gruźlica

### Najszczęśliwsza Rodezja

Wykazy statystyczne amerykańskiego urzędu zdrowia zawierają dokładny obraz szerszenia się gruźlicy w różnych krajach. Ograniczono się przytem do rejestrowania tylko liczby zgonów, gdyż daje to większą gwarancję uniknięcia pomyłek, niż przy obliczaniu ogólnej liczby zachorowań.

Obliczenia opierają się na przeciętnej zgonów za okres od 1931 do 1935 roku i mają za podstawę ilość zgonów na 100.000 mieszkańców.

Najwyższy procent zgonów na gruźlicę wykazuje republika Chile, gdzie liczba ta wynosi 224,8. W kolejności następuje Finlandja, gdzie, pomimo doskonałych warunków higienicznych, sanitarnych, śmiertelność na gruźlicę sięga 175,6; dalej idzie Estonia z liczbą 172,0; Nowa Fundlandja — 163,3; Bułgaria — 149,2; Węgry — 148,2; Japonja — 137,5; Czechosłowa-

cja — 130,0. Francja — 125,1, Urugwaj — 114,7, Norwegja 110,0, Litwa — 100,8, Szwecja — 94,5, Hiszpanja — 93,3, Szwajcarya — 81,7, Italja — 73,3, Anglja — 67,2, Niemcy — 62,6, U.S.A. — 54,2, Kanada — 53,5, Danja — 46,8, Holandja — 44,7, Australja — 39,9, Nowa Zelandja — 33, Unja poł. afrykańska (tylko biali) — 30,7, Rodezja (tylko biali) — 25,0.

Rozpiętość skali śmiertelności jest, jak widać z tej tabeli, ogromna i nie łatwo dająca się wytłumaczyć, gdy chodzi o kraje o wysokiej kulturze i dobrych warunkach materialnych oraz klimatycznych.

Naogół jednak, jeśli chodzi o rozwój tej strasznej choroby, śmiertelność z powodu gruźlicy zmniejszyła się prawie wszędzie, z wyjątkiem Japonji, Nowej Fundlandji i Wyladadoru.

# „PANI BOVARY” w Teatrze Malickiej

W ślicznym nowym teatrze — pod względem architektonicznym rozwiązaniem bardzo interesującym — gra Teatr Malickiej oddawna zapowiadana „Pani Bovary” Flauberta w przeróbce scenicznej Zofji Nałkowskiej...

Mimo dwóch takich nazwisk na afiszu teatralnym trudno zwalczyć pewną dozę nieufności, jaka rodzi się w duszy tego widza... który wypadkiem czytał kiedyś „Pani Bovary” i coś niecoś wie o tej książce.

Czyż można się temu dziwić? Zamknąć w ramy interpretacji scenicznej właśnie „Pani Bovary” — toż to eksperyment niesłychanie trudny i niebezpieczny. Przerabia się zresztą ostatnio na gwałt najrozmaitsze powieści na scenę — chociaż Bogiem a prawdą, nie udaje się to nigdy. Nie udało się nawet Zofji Nałkowskiej teatralna przeróbka jej znakomitej „Niedobrej miłości”. A cóż dopiero przerabiać na scenę „Pani Bovary” — ten potężny epos, rozległy i obszerny, to malowidło pełne szczegółów i szczegółików, półtonów i półcięń, powieść, której akcja toczy się niemal wyłącznie w głębi duszy głównej bohaterki i na płaszczyźnie szarego codziennego życia mieszczaństwa francuskiego II Cesarstwa. Powieść ta stała się przecież początkiem i źródłem całego ruchu literackiego, wprowadziła do historii literatury nowy termin i nowe pojęcie „bovaryzm”, dotarła do głębin duszy kobiecej, pokazała straszliwie rożdarce wewnętrzne kobiety nie umiejącej wtłoczyć swych pragnień, odczuwać, swego życia emocjonalnego w ramy zwykłego życia, w drobnych miatkich przegodach miłosnych raz po raz trwoniącej skarby swego serca, wyolbrzymiającej koło siebie wszystko i wszystkich — z wyjątkiem własnych przeżyć, własnego serca, własnych praw do życia. „Madame Bovary” leży u progu całej literatury kobiecej naszych czasów — tej literatury o kobietach, dla kobiet i tworzonej przez kobiety. Ta książka była jednym z największych odkryć literatury świata, wtargnęła też w ten zadowolony świat drugiego Cesarstwa jak burza.

Są przytem w „Madame Bovary” miejsc, opisy, zdania, które pamięta się przez całe życie. Opis pobytu w teatrze, wspomnienie dyliżansu, który przyjeżdża do Yonville, śmierć Emmy, piękna a groźna w swym mocnym realizmie, niektóre rozdziały, których wartość jest wyczerpanie na karty powieści nudy i pustki małego prowincjonalnego miasteczka, gdzie „dłużą się godziny, dnie i tygodnie a błyskawicznie mijają miesiące i lata” — to wszystko są te największe skarby literatury światowej, w której najnietnij i najczystej błyska genjusz francuski i które głęboko chowa się w sercu i pamięci.

To wszystko nie może „wyjść” na scenie. I istotnie „nie wychodzi”. Mimo całego pietyzmu i inteligencji, jaką włożyła Nałkowska w przeróbkę „Pani Bovary”, ten spektakl, który oglądamy w Teatrze Malickiej — jest może interesująca historja jakiejś młodej kobiety, żyjącej w bliżej niezdefiniowanej epoce — koloryt bowiem epoki uleciał z przeróbki zupełnie — nie już jednak nie ma wspólnego właścicieli ani z Flaubertem ani z jego „Madame Bovary”. Byłoby rzeczą ciekawą zorientować się, jak na ten nowy twór, przetknięty djalogami Flauberta reaguje publiczność Flauberta nie znająca...

Z tego już jednak powodu — dla tego rozminienia się niemal całkowitego z wielkim wzorem Flaubertowskim nie należy już może dyskutować z autorką przeróbki o takie czy inne szczegóły jej adaptacji. W oświetleniu tej adaptacji zupełnie niezrozumiałe i niepotrzebnie wychodzi motyw Hipolita i jego operacji, odgrywana w powieści tak wielką rolę. Skrócona i niejako „uzwężona” sprawa otrucia się Emmy staje się w przeróbce niemal zupełnie niezrozumiałą. Historia powrotu Emmy do Rudolfa i sprawa pożyczki nabiera akcentu niebezpiecznej plynizny. Przedstawiciele do wszystkiego inaczej, podpatrzyć w powieści Flauberta jeszcze więcej szczegółów możliwych do przetransponowania na scenę — było to zadanie, przynajmniej, nietłumne, a może niewykonalne... Tak, raczej niewykonalne, nawet wychodząc z czysto teoretycznych i apriorycznych założeń.

Teatr Malickiej włożył w całe przedstawienie maksimum wysiłku i dobrej woli. Pomysłowo rozwiązano zagadnienie szybkiej zmiany dekoracji, dzia-



Film pełen zdrowego humoru i radości życia p. t. „Student z Oxfordu” wyświebla kino „Roma”. W filmie tym występuje Robert Taylor i Maureen O'Sullivan.

## Premjery filmowe

### „Goldwyn Follies” (Kino „Imperial”)

Popisowa produkcja wielkiego „magnata” filmowego w Hollywood, Samuela Goldwyna. Mówimy: produkcja, bo reżyserował ktoś inny. Ale tu, na czoło reklamy, wysunął się producent.

Rzecz jest nierówna i świadczy o grubych warstwach prymitywu w kulturze artystycznej U.S.A. Gdyby można było w tym kalejdoskopie rewjowym, jakim jest „szaleństwo” (Follies) Sama Goldwyna, uchwylić jakąś myśl przewodnią, to jest nią chyba motyw beznadziejnej walki europejskiej kultury muzycznej (Traviata) z amerykańskim „vag time” i niemniej beznadziejny bój klasycznego baletu europejskiego (Vera Zorina) z murzynską „czeczotką”. Zwycięza — nietylko w konkratach o względy bohaterki — amerykański bardzo prymitywny śpiewak Kenny Baker („Jej kochany chłopiec”). Obok czeczotki i „vag-time”, szaleje na ekranie trójka braci Ritz, komików, jeszcze o jeden stopień trywjalniejszych od pokrewnej trójki b-c Marx...

Nie znaczy to bynajmniej, by nie było w „Goldwyn Follies” rzeczy pięknych i godnych podziwu. Niektóre sceny baletowe, w niezwykle artystycznym układzie, w pięknych kolorach, mogą być oglądane po dwa i po trzy razy. Ale jest to balet europejski!

Fragment operowy z „Traviaty” jest triumfem włoskiego bel canto. Z innych rzeczy możemy pochwalić kapitalny pomysł, na jaki wpadł występujący w tym filmie producent: oba angażuje młodzieńca, naiwną i szczerą panienkę, by słuchać jej opinii o nakręcanych scenach, albowiem prasa usta tej osobki przemawia „200 milionów przeciętnych widzów kinowych”. Ponieważ filmowiec jest zdezorientowany i pozbawiony własnego kryterium — więc taki sprawdzian czy kompas bardzo mu się przydaje. Ba! Przydałyby się także jego kolegom z Europy...

Rolę zdezorientowanego filmowca Merlina odwarza z przejęciem Adolf Menjou, a żywym kompasem jest czarująca Andrea Leeds, już upatrzona podobno na partnerkę dla Gary Coopera.

### Robert Taylor zwycięzcą zawodów Oxford — Cambridge

Robert Taylor — najpiękniejszy gwiazdor zaimponował Anglikom. W czasie swych studiów w Oksfordzie zdobył sobie sławę niezwykłą wyczerpanymi sportowami. Niechęć, którą Oxford otoczył pewnego siebie Yankesa — niknie — bo czyż można nie lubić tego, który przynosi chlubę miastu i uczelni. A po dniach niezmierzenia i odosobnienia Taylor szczęśliwy plynie, oszołony ramionami rozentuzjazmowanego tłumu. Zdobyła stała się nie jest jedyną gwiazdą, łączącą go z Oksfordem. Słynny wiązacz zakochał się. I tu rozpoczyna się osobna karta jego pobytu w Europie. Zyskał lubi płatać figle ludziom. Wybrał się serca Roberta jest siostrą śmiertelnego jego wroga.

Piękny sportowiec jest podstępnie wplątany w brudną intrygę, splamioną na honorze — zostaje usunięty z uniwersytetu. Dalej życie Taylora poczęło nabierać posmak... filmowego. Nie uszło to uwagi dyktatorów X muzy. I dziś możemy oglądać „Oxfordka przygodę” Taylora w filmie, w którym towarzyszy mu Maureen O'Sullivan i inny angielski aktorstwa.

Film ten wyświetla kino „Roma” Nowogrodzka 49.

## Ciekawostki ze świata

### „DALADIER” — IMIENIEM DZIECI TUNISKICH

Od chwili, kiedy premier Daladier odwiedził kolonie francuskie w Afryce, wszędzie wzbudzaży żywiołowy entuzjazm — w rodzinach tuniskich zaczęto nadawać nowonarodzonym dzieciom imię „Daladier”.

Jest to niewątpliwie dość oryginalny przejaw uznania i sympatii dla premiera Francji.

### MINISTER SPRAW MALZEŃSKICH

„Minister spraw małżeńskich” — to brzmi jak tytuł operetki, czy farsy. Tymczasem wiadomo, czy w najbliższej przyszłości nie będzie takiej teki w rzeczywistym rządzie — we Francji.

Kwestja populacji stała się tam ostatnio jednym z najistotniejszych zagadnień państwowych. Minister Rocard opracował też cały szereg środków zaradczych przeciw wyłudnianiu Francji. Kwestja zrealizowania ich i rozbudowania wymaga osobnego rodzaju w rządzie — jak twierdzą niektórzy.

Kto wie zatem, czy nie doczekamy się wkrótce pierwszego w historii Ministerstwa Spraw Malżeńskich.

(h. j.)

# „Do moich Przyjaciół - Polaków”

## List francuskiej Różyczki

Nazwisko Rose Bailly, sekretarki generalnej „Les Amis de Pologne”, dobrze jest w Polsce znane. Wszyscy doskonale wiedzą o niestrudzonej pracy „Różyczki”, jak ją nazwał Boy Żeleński, na niwie porozumienia i zbliżenia polsko - francuskiego. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę, że praca Rose Bailly nie należy bynajmniej do lekkich, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Podczas pamiętnych dni wrzesniowego kryzysu stosunki polsko - francuskie uległy pewnemu naprężeniu i nie tak łatwo teraz usunąć wszystkie nieporozumienia i nieufności wzajemne, niemożliwiając nie raz zupełnie tak potrzebną, konieczną nawet, współpracę obu narodów. Trzeba mieć dużo siły woli i wiary w słuszność własnych ideałów, ażeby nie ugiąć się pod ciężarem trudności i dalej prowadzić rozpoczęte dzieło.

I tu pada wezwanie: „Bądźcie od nich bardziej rozsądni, moi Przyjaciele Polacy. Gdy wielkie dzienniki i radio podają im fałszywe wiadomości, pozwólcie im wybuchnąć płomiennymi, ile tylko zechcą. Nie podniecajcie ich, Czekajcie cierpliwie, aż Was zaatakują, ale wów czas przemawiajcie im do rozsądku”.

„Można zresztą uczynić daleko lepiej, niż oczekiwać biernie nadmiaru uniesienia, aby usiłować je potem uspokoić. Daleko lepiej jest przeszkodzić, aby do tego nie doszło. A więc przejdźmy do ofensywy przeciw fałszywym wieściom i kampanjom antypolskim. Pouczajmy Francuzów o Polsce, nie czekając, aż pewne dzienniki nabiją im głowy fałszywymi wiadomościami. Przypomnijmy im, że Polska była zawsze przyjaciółką Francji i że dowiodła tego przy wszystkich następujących się okazjach ofiarą krwi swych synów”.

„Dowiedzmy również Francuzom, zapomocą faktów i liczb,

że Polska jest wielkim państwem, o sojusz, z którym warto się ubiegać w dzisiejszej skłóconej Europie. Gdy Wasi towarzysze Francuzi będą należycie przekonani o tem wszystkim, winowajcy nieładu i sprawy niepokojącej mogą czynić co zechcą, a nie uda im się przeciwstawić Wam Francuzów.

To jest mojem życzeniem, które wyrażam tu w imię przyjaźni francusko - polskiej”.

Nie ulega wątpliwości, że list noworoczny Rose Bailly nie tylko zostanie przeczytany uważnie przez tysiące polskich wychodźców, rozsianych na terenie całej Francji, ale, że argumenty wielkiej przyjaciółki Polski i Polaków przemówią do ich serc i rozumów. O ile szczerzej brzmią jej słowa od oficjalnych wypowiedzeń, w których przyjaźni narodów jest często dyplomatycznym frazesem, nie mającym żadnego znaczenia i pokrycia. Ile w nich jest mądrości

i piękna, zwłaszcza w zestawieniu z tyłoma publikacjami, których jedynym celem i wytłumaczeniem jest sianie nienawiści między narodami.

Rose Bailly napisała list „Do moich Przyjaciół - Polaków”, myśląc o wychodźcach polskich we Francji; dokument ten jednak powinien trafić do rąk wszystkich, którzy nie tracą nadziei na lepsze jutro Europy.

Trzeba pamiętać o tem, że są ludzie, którzy pracują nad tem lepszym jutrem, bez rozgłosu i reklamy, nie dla efektów i osiągnięcia materialnych korzyści, ale dlatego, że wierzą w słuszność swojej sprawy. Do tych staroświeckich, przekonanych, że budować można tylko na mocnym fundamencie przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, należy wielka przyjaciółka Polski - Rose Bailly. Należy się jej za to głęboka wdzięczność całego społeczeństwa polskiego, słowa zachęty w tej pożytecznej i tak bardzo potrzebnej pracy.

### Polowanko z naganką

Hej!  
Polowań nadszedł czas!  
Myśliwi wszelkich ras,  
Na pole, w las,  
Do kniej!  
Hej!

Koronowane główki  
Już czyszczą dubeltówki,  
Termosy i tornistry  
Pakują już ministery,  
— Hop—hop! Zwolują się wraz  
Dyplomaci wszelkich klas  
I gdy im się znudzi  
Naganka na ludzi  
To biegają w las:  
— Ha, niech i zwierz  
Pozna nas też! —

Najprzedniejsi męża stanu,  
Którzy w kraju są do chrzantu,  
Wyjeżdżają zagranicę  
Strzelają baki w polityce.  
Dyplomata dyplomacie  
Prawi duser: Witaj, bracie!  
Italianie i Francuzi  
W krzaczkach dają sobie buzi  
I strzelają do bazantów  
Bez dyplomatycznych kantów.

A i tak się czasem zdarza  
Ku zdziwieniu gospodarza,  
Ze zaprosił strzelca — franta,  
Co celował do bazanta,  
A—choć to się dziwnem wyda—  
W rezultacie trafił w Żyda.

Hej!  
Polowań nadszedł czas  
Na pole, w las,  
Do kniej,  
Hej!

Ale mam relacje,  
Ze to szerzy w kniej demoralizację  
I w zwierzynie budzi wręcz niezdrowe  
Ambieje prestiżowe.

Naprzykład taki wilk się upiera  
By zginać tylko z ręki Hitlera.  
Zając skromniejszy. Ogonkiem macha:  
Mnie tam wystarczy byle kto!  
Cha, cha!

A ideałem dziłkiego wieprza  
Jest, że go Duce w kniej przypieprza.  
— Szczęśliwy—chrząka (świnta)  
— komu jego kula  
Oczy do snu wiekniętego stula.  
A zachwycony lis  
Szczeka: bis! bis!

Takie to w przeddzień łowieckiej parady  
Zwierzyna w kniej odbywa narady,  
A potem biegnie i nadstawia gnaty

Pod strzał dyplomaty.  
Ach, niech polują! Bo gdy im się znudzi  
To znów się szacnie naganka na ludzi!  
As. Płk.

## KARY ZA POWITANIE Niemcy na Rusi Podkarpackiej

Przedstawiciel Niemców na Słowaczynie i Podkarpackiej Ukrainie, inż. Karmazyn, według informacji prasy ukraińskiej, miał przekonywać premiera Berana o niecelowości i szkodliwości mianowania ministrem gen. Prchala, przestrzegając przed następstwami tego kroku.

Prasa ukraińska podaje, że na powitanie gen. Prchala na dworcu w Huszcie zjawili się urzędnicy Czechi, oraz przedstawiciele armii czeskiej.

Ulicami Husztu przemaszowały czeskie oddziały wojskowe w pełnym uzbrojeniu, z nasadzonemi bagnietami na karabinach.

Ulice, któremi przejeżdżał generał Prchala, były pełne żandarmerii czeskiej.

Rząd premiera Wołoszyna zwołał ze służby tych wszystkich urzędników narodowości czeskiej w autonomicznych urzędach, którzy zjawili się na dworcu kolejowym, celem powitania gen. Prchala.

W tych miejscowościach na Rusi Podkarpackiej, w których mieszka bodaj kilku tylko Niemców, powstają niemieckie rady narodowe, których celem jest „obrona interesów i spraw ludności niemieckiej”.

Na niemieckim uniwersytecie w Pradze fakultet filozoficzny wprowadza w semestrze zimowym dwie godziny tygodniowo, poświęcone historii ukraińskiego życia duchowego.

Wykładać będzie prof. Winter. Dnia 20 b. m. wygłosił odczyt w Ukraińskim Naukowym Instytucie w Berlinie dr. Heckel na temat „Moja podróż na Ukrainę Karpacką”.

### Próbne rejsy „Sobieskiego” z Anglii do Gdyni

W najbliższym czasie udaje się z Gdyni do Anglii część załogi nowego polskiego motorowca transatlantyckiego m.s. „Sobieski”, który rozpocząć ma niebawem próbne rejsy na wodach angielskich.

W czasie tych rejsów załoga zapozna się z warunkami technicznymi nowego statku, poczem przyprzejdzie go do Gdyni.

Przybycie m.s. „Sobieskiego” do portu macierzystego w Gdyni spodziewane jest w kwietniu b. r.

## „Dobry tyran” Szanowany, ale nie kochany dyktator

Bardzo dobry tytuł dał p. Bogdan Łączkowski swojej książce o Portugalji: „Zachodnia brama świata”. Gdyby książka wyszła po angielsku to z pewnością miałaby tytuł: „Portugal at a glance”, a po francusku: „Le Portugal a la minute”. Książka jest bowiem napisana „szybko”, nie w tem znaczeniu, że autor ją szybko pisał, tylko, że czytelnik może ją niezmiernie szybko przeczytać.

To nie znaczy naturalnie, że książka jest błaża. Wręcz przeciwnie, autor ma wyraźną skłonność, której chętnie ulega, do refleksji natury zasadniczej ogólnie - politycznej. To co widzi w Portugalji interesuje go ciągle jako obywatel takiego czy innego prądu społecznego, stara się odczytać sens polityczny tego co widzi, a nawet dać materiał nie tylko dla oceny tego co się dzisiaj dzieje pod rządami p. Antonio de Oliveira Salazar, ale również dać podstawy do przewidywań, w jakim kierunku pójdzie ewolucja.

Portugalję dzisiejszą można z większą słusznością nazwać państwem Salazara, aniżeli Niemcy - państwem Hitlera. Gdy bowiem Kanclerz Rzeszy wydobyla ze swych „Folksgenossen” na powierzoną im życie społecznego niektóre właściwości narodowe, które w Niemczech istnieją, jak np.

poczucie siły, buty, zamilowanie do posłuszeństwa, skłonność do „nadorganizacji”, to p. Salazar wnosi do życia społecznego i państwowego Portugalji te właściwości, których niema w charakterze narodowym Portugalczyków: porządek, systematyczność, karność, realizm i t. p.

Na każdym kroku autor podkreśla, jak dalece odmienny jest od przeciętnego Portugalczyka profesor Salazar. I może dlatego, choć tak wiele dla Portugalji zrobił, choć tak powszechnie uznawany jest jego rozum, czystość charakteru i bezinteresowność, jest, jak powiada p. Łączkowski, szanowany, ale nie jest kochany.

I przy czytaniu książki p. Łączkowskiego, która jest bardziej książką o Salazarze niż o Portugalji - ustawicznie przychodzi na myśl Arystydes. Jak Salazar, był mądry i prawy, bezinteresowny i przewidujący, wielki patriota i o sobiście bardzo skromny człowiek. I wiele zrobił dla swoich Aten. A mimo to nie uniknął „gniewu ludu”, nie uniknął wygnania. Przypomina się historia dyktatora meksykańskiego, p. Porfirio Diaz, który zyskał przydomek „dobrego tyrauna”. I też został wygnany. I Arystydes i Porfirio Diaz nie mieli następców. I w Portugalji wspólczesnej zagadnienie następstwa po

p. Salazarze przedstawia się jak nieodgadniony znak zapytania. Czemże się to dzieje? Dlaczego ludzie tak wielkiej osobistej wartości i rozumu jak p. Salazar, ludzie, którzy bezwzględnie dużo dali swej ojczyźnie, muszą rządzić w oparciu o armaty krążowników wycelowane na stolicę, przyczem załogi tych okrętów od czasu do czasu się buntują jak załoga krążownika portugalskiego „Albuquerque”?

Dzieje się tak dlatego, że polityka - to przede wszystkim wychowanie społeczeństwa. A wychowanie społeczeństwa można tylko pod dwoma warunkami: po pierwsze jeśli się nadmiernie od tego społeczeństwa nie oddala, jeśli się potrafi pociągnąć za sobą naród i przekonaniem go i porwaniem go. A powtóre: jeżeli doprowadzi się do tego, że ludzie samodzielnie, z własnej woli i przekonania zaczynają postępować w sposób lepszy, niż dotychczas.

A do tego potrzeba wolności. Otóż właśnie synteza wolności i dyscypliny, indywidualności i działania społecznego jest tym problemem, którego dotychczas żaden z dyktatorów rozwiązać nie mógł. Nawet najrozsunniejszego był może z dyktatorów współczesnych p. Antonio de Oliveira Salazar.

(s.).

### Właścicielom sadów i ogrodów

dostarczamy emulsję sadowniczą olejów mineralnych

## „Sadol-Glimar”

najekonomiczniejszy i uniwersalny, owadobójczy - grzybobójczy środek walki ze szkodnikami i chorobami kultur roślinnych.

Prosimy żądać prospektów i cenników:

## „Glimar”

Sp. z ogr. odp.

Lwów, Batorego 26

„Do moich Przyjaciół - Polaków”  
List francuskiej Różyczki  
Nazwisko Rose Bailly, sekretarki generalnej „Les Amis de Pologne”, dobrze jest w Polsce znane. Wszyscy doskonale wiedzą o niestrudzonej pracy „Różyczki”, jak ją nazwał Boy Żeleński, na niwie porozumienia i zbliżenia polsko - francuskiego. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę, że praca Rose Bailly nie należy bynajmniej do lekkich, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Podczas pamiętnych dni wrzesniowego kryzysu stosunki polsko - francuskie uległy pewnemu naprężeniu i nie tak łatwo teraz usunąć wszystkie nieporozumienia i nieufności wzajemne, niemożliwiając nie raz zupełnie tak potrzebną, konieczną nawet, współpracę obu narodów. Trzeba mieć dużo siły woli i wiary w słuszność własnych ideałów, ażeby nie ugiąć się pod ciężarem trudności i dalej prowadzić rozpoczęte dzieło.

List zaczyna się od prośby o przebaczenie, że tak późno ukaza się życzenia noworoczne dla polskiego wychodźstwa.

„Po kwartale, który spędziłam na walce z opinią francuską, chcąc ją skłonić do lepszego zrozumienia spraw polskich, uczułam się bardzo zmęczona. Opuściłam więc Paryż, aby odetchnąć bardziej czystym, górskim powietrzem i odzyskać swe siły. Dziesięć dni, które spędziłam w Wogezach, poświęciłam na napisanie książki o Waszej Ojczyźnie. Książka ta jest prawie skończona i ukaże się w ciągu roku bieżącego. Będzie ona podarkiem gwiazdkowym, który zaofiaruję Waszej pięknej Ojczyźnie”.

Dziękuję dalej w swym liście Rose Bailly tym wszystkim, którzy przysłali jej życzenia.

„Czytałam Wasze listy, jak gdyby to były listy od mej własnej rodziny”. Wychodźcom polskim życzy przede wszystkim zdrowia. „zdrowie bowiem jest kapitałem tych, którzy nie są bogaci, jak Wy i ja”. Życzy im również: „aby tego nowego roku nie spędzili zbyt smutnie na Ziemi Francuskiej. Powiedźcie sobie, że jeżeli konieczność życiowo - zarobkowa zmusiła Was do porzucenia Ojczyzny Waszej, Polski, to przecież nie zaprowadziła Was ona na ziemię wygnanców. Francja jest w tym stopniu związana z Polską przez całą swoją historję, tyle jest pamiętek polskich u nas, tyle grobów polskich na naszych cmentarzyskach, tyle podziwu i uczucia dla przodków Waszych w sercach naszych, że powinniście się czuć u nas, jak u swych własnych rodziców”.

Te piękne słowa, podkreślające moc więzów historycznych, nie przesłaniają jednak autorce listu - rzeczywistości. Może trochę dziecinnie tłumaczy Rose Bailly polskim emigrantom, że Francuzi są porywcy i zapalni, ale wada ta jest wyrównana przez wielką zaletę - moją z nimi rozsądnie rozprawić. „Jeżeli ma się cierpliwość, by odczekać aż minie ich wybuch gniewu i jeśli mówi się z nimi potem z całym spokojem, uznają oni swe omyłki i stają się znów ludźmi serdecznymi i pełnymi uprzejmości, jakimi są zazwyczaj”.

# 38 miliardów obrotu, miliard sto milionów oszczędności

## Wyniki działalności P.K.O. w r. ub.

Dla milionów ludzi w kraju i zagranicą, posiadających książeczki, rachunki czekowe, czy ubezpieczeniowe w P.K.O. — interesującą jest niewątpliwie rzeczą, co się działo z ich kapitałami złożonymi w tej instytucji; jak one pracowały, jak były zabezpieczone, jak się gromadziły, przepływały itd. Ludzie interesu zacierają się ponadto operacjami bankowymi, wynikami bilansów, lub rozwojem obrotu czekowego. W obu wypadkach zagadnienie sprowadzi się do odpowiedzi na pytanie: Jak przedstawia się działalność PKO w ostatnim roku?

Dzięki konferencji prasowej, jaka miała miejsce w dniu 28 b. m. i na której Prezes PKO dr. Gruber wszechstronnie omówił warunki pracy instytucji w 1938 r. — mamy dokładną odpowiedź.

### Z drobnych oszczędności — potężne kapitały

Zacznijmy od najważniejszej dziedziny — obrotu oszczędnościowego. Z drobnych oszczędności wszystkich warstw społeczeństwa PKO zdołała zgromadzić potężne kapitały, powierzone jej przez blisko 3,5 mln. osób. Przeciętny wkład na książeczkę wynosi 232 zł. Suma nie duża, ale mająca ogromną wymowę moralną, bo odłożona z groszowych oszczędności młodzieży, z zarobków robotników, rolników, czy urzędników. Blisko pół miliona osób powiększyło w ostatnim roku liczne szeregi obywateli, powierzających PKO swe kapitały. Książeczka PKO znajduje się w posiadaniu co 10-go obywatela.

Poważne kwoty złożono również na rachunkach czekowych. Z poszczególnych wpłat i wypłat, dokonanych na tych rachunkach zbierają się miljarde. Suma wszystkich wpłat i wypłat w obrocie czekowym PKO osiągnęła w roku 1938 — 38 miliardów zł. Dla uzmocnienia tej sumy, podamy, że obieg pieniężny w Polsce wynosi przeciętnie około 1,6 mld. zł.

Z wielkiego 38-miljardowego obrotu czekowego PKO — 29 miliardów zł. przypada na obrót bezgotówkowy, który odbywa się bez używania środków pieniężnych drogą przelewu z rachunku na rachunek i który jest całkowicie bezpłatny. Daje to dla obrotów gospodarczych wielkie korzyści, bo obrót bezgotówkowy jest najbezpieczniejszy i zaoszczędza poważne wydatki. Gdyby od każdej złotówki w obrocie czekowym bezgotówkowym PKO pobierany był choćby jeden grosz, to właściciele kont czekowych obciążeni zostaliby sumą 29 milionów złotych.

### Z kas P.K.O. na cały kraj

Suma, jaką złożyło społeczeństwo w PKO na książeczkach oszczędnościowych i kontaktach czekowych wynosiła ogółem blisko 1,100 mln. zł., 1/3 wszystkich oszczędności w Polsce. Suma ta stawia PKO na czele polskich instytucji oszczędnościowych.

Powierzone PKO kapitały zostały należycie zabezpieczone i użyte dla pobudzenia obrotów gospodarczych, tworzenia nowych warsztatów pracy i źródeł zarobku. Kapitały, złożone w PKO rozprządzone zostały po wszystkich dziedzinach, których rozwój wzmocnił procesy gospodarcze, zarówno o znaczeniu ogólnopanstwowym, jak i miejscowym. W ten sposób PKO gospodarując powierzonymi jej kapitałami z zachowaniem zasady bezwzględnej bezpieczeństwa dla ulokowanych kapitałów, przyczyniła się w ciągu swej działalności i w r. ub. do usprawnienia nowych komunikacji, rozbudowy przemysłu, transportu morskiego, zwiększenia budownictwa, do pomocy finansowej dla rolnictwa itd., dając obywatelom możliwości zarobku, oraz przysparzając krajowi szereg nowych urządzeń i inwestycji. W r. 1938 suma przeznaczona na ten cel wyniosła przeszło 67 mln. zł., a ogólna kwota kredytu PKO przekroczyła 915 mln. zł. Zapamiętać tu jeszcze musimy, że PKO udzielała również kredytów na zastaw

papierów wartościowych, polis ubezpieczeniowych, następnie pożyczek hipotecznych i wekslowych. Te kredyty udzielane były zwłaszcza w tych dziedzinach, gdzie inne instytucje bankowe nie zaspakajały zapotrzebowań, a gdzie zachodziła pilna potrzeba pomocy finansowej ze względu na dobro poszczególnych warstw społecznych i całego gospodarstwa narodowego.

### Przekazy, inkaso, ubezpieczenia

Dla wygody klientów PKO prowadzi operacje bankowe; przekazuje pieniądze, inkasuje weksle, wykonuje zlecenia giełdowe, przyjmuje depozyty, które administruje, oraz oddaje do dyspozycji kasetki do przechowywania walorów.

Obok omówionych działań pracy PKO prowadzi Dział Ubezpieczeń na życie, który obchodzi 10-lecie swego istnienia. PKO powołała do życia ten dział pracy ze względów społecznych. W Polsce bowiem odczuwano dotkliwie brak ubezpieczeń popularnych, łatwo zawieranych, o niskich składkach, dających ubezpieczonemu szereg korzyści i właściwą sumę po wygaśnięciu ubezpieczenia — słowem, ubezpieczeń popularnych dla najszerszych warstw społecznych. Ze względu na małą zyskowność tego rodzaju ubezpieczeń, nie były one prowadzone przez towarzystwa ubezpieczeń i dopiero PKO jako instytucja mająca na uwadze dobro publiczne, przystąpiła do ich prowadzenia. Dział Ubezpieczeń na życie rozwijał się bardzo szybko, dając dowód, że ubezpieczenia popularne PKO są istotną potrzebą społeczną. Jak szybko następował rozwój Działu Ubezpieczeń na życie, wskazują cyfry. W r. 1928 liczba polis wynosiła 6 tys., z sumą ubezpieczenia 19 mln., po 10 latach, w 1938 r. — 149 tys. polis i 218,5 mln. zł.

### Dla Polaków z zagranicy

Działalność PKO wybiega daleko poza granice kraju, gdzie znajduje się wielomilionowa rzesza Polaków — emigrantów, potrzebują-

ca pomocy i opieki, aby zapracowane i zaoszczędzone na obczyźnie pieniądze nie padły ofiarą nieuczciwego pośrednictwa i posłużyły w przyszłości do stworzenia własnego warsztatu pracy. Opieką taką rozciąga PKO nad emigracją za pośrednictwem założonego specjalnie w tym celu Banku Polska Kasa Opieki, którego placówki znajdują się we wszystkich większych skupiskach emigracyjnych. Emigranci otrzymywali ze strony Banku PKO pomoc kredytową przy urządzeniu się na obczyźnie, opiekę nad oszczędnościami i pośrednictwo przy załatwianiu spraw pieniężnych z ojezycznym krajem. Prócz tego Bank PKO prowadzi pracę oświatową i wychowawczą. Bank PKO zyskał dzięki owocnej i oddanej pracy całokwitte uznanie emigracji, która powierzyła mu 34 mln. zł. ciężko za pracowanych oszczędności. Cały obrót Banku PKO dokonany w związku z działalnością emigracyjną i eksportową wyniósł 1 miliard złotych.

### Akcja społeczna i wychowawcza

Ocena wyników pracy PKO w ostatnim roku nie byłaby całkowita, gdybyśmy nie uwzględnili wychowawczej i społecznej akcji tej instytucji. Dzięki tej pracy setki tysięcy osób rocznie zapoznają się z oszczędnością i przekonują się do niej, setki tysięcy zaczynają brać udział w życiu gospodarczym, stając się świadomymi gospodarzami i zabezpieczającymi sobie byt obywatelski.

Korzyści społecznej i wychowawczej pracy PKO nie ograniczają się tylko do tej instytucji, rozciągają się one bowiem na inne instytucje finansowe, całe społeczeństwo i Państwo. Dlatego omawianie wyników działalności PKO, to nie tylko rozstrząsanie spraw gospodarczych, ale także ważnych zagadnień społecznych. Oparcie pracy oszczędnościowej PKO na szerokiej warstwach społeczeństwa i na młodzieży, oraz wytrwałe jej realizowanie dają instytucji przodujące stanowisko w naszym ruchu oszczędnościowym.

### Losowanie książeczek premijowanych P.K.O. serii V-tej

Dnia 27 stycznia 1939 r. odbyło się w P.K.O. piąte publiczne losowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V, grupy A.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1938 r.

Premje po zł. 500 padły na Nr. Nr.: 405367 423181 423717 431844 444516 455285 466632 470664 498212 504811 518940 522698.

Premje po zł. 250 padły na Nr. Nr.: 408106 413172 414570 414898 415079 419259 419361 421050 421225 423145 424198 424696 425197 428063 446820 451524 451877 452293 457149 459371 462495 462554 465096 472455 473161 483057 487321 489526 492476 493325 495224 497660 498197 500124 502086 503606 505466 506513 507886 508869 517141 517618 522223 522414 522842 528129 533729 534552.

Ponadto padło 181 premij po zł. 100 oraz 482 premje po zł. 50.

Ogółem padło 723 premij na sumę 60.200 zł.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premjowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczki, przyczem po otrzymaniu premji, książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii V-tej, grupy A, na które padły premje w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte: Zł. 250 na Nr. Nr.: 400809 484741. Zł. 100 na Nr. Nr.: 404240 408152 454376 468266 480252.

Zł. 50 na Nr. Nr.: 402575 407554 421977 443131 456004 506117.

Po raz drugi padły premje: Zł. 250 na Nr. 493325. Zł. 100 na Nr. Nr.: 413179 41124 488809. Zł. 50 na Nr. Nr.: 403549 416812 436545 441397 500220.

### Sowiecka flota bałtycka będzie zaopatrywana w węgiel polski

W kołach poinformowanych utrzymują, że w toku rokowań gospodarczych polsko - sowieckich, prowadzonych obecnie w Moskwie — omówiona ma być kwestja wywozu maszyn polskich do Sowiec, w szczególności — maszyn włókienniczych, maszyn dla przemysłu papierniczego oraz obrabiarek.

Ponadto zwracają uwagę, że powstała możliwość zaopatrywania so-

wieckiej floty bałtyckiej w węgiel polski, którego cena i warunki dostawy drogą morską z Gdyni byłoby dogodniejsze dla nabywcy sowieckiego, niż transport tego węgla na wielkiej przestrzeni z południowych prowincji sowieckich, zwłaszcza, że byłoby to również poważną ulgą dla przeciążonego sowieckiego systemu komunikacyjnego.

### Zwiększenie zakupów na rezerwę zbożową

Jak się dowiadujemy, w departamencie aprowizacyjnym ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych prowadzi się obecnie prace nad ustanowieniem nowych norm dla państwowej rezerwy zbożowej.

Zasady rządowych zakupów zbo-

ża mają być rozszerzone przez uwzględnienie czynników nie tylko o charakterze gospodarczym. Przewidywana jest możliwość powiększenia zakupów na państwową rezerwę zbożową.

### Taniej — bo bez podatków

#### Monopolistyczne zakusy etatystycznej instytucji

W końcu ub. r. ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt rozporządzenia w sprawie obowiązkowego zaopatrzenia wszystkich domów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w apteczki, przeznaczone do użytku w związku z obroną przeciwlotniczą.

Sam ten projekt oczywiście nie może podlegać żadnej dyskusji i nie potrzeba wykazywać konieczności i celowości jego realizacji, która łączy się z przygotowaniem do obrony przeciwlotniczej.

Natomiast daleko idące zastrzeżenia wywoływać musi zamierzone w projekcie powierzenie przygotowania apteczek, a także ich sprzedaży na zasadach monopolistycznych Centrali Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Motywy, uzasadniającym celowość powierzenia tak kolosalnego

zamówienia tej instytucji, jest podobno wzgląd, że może ona dostarczyć tańszych apteczek, gdyż nie płaci podatków. Podkreślić należy przytem, że Centrala Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych otrzymuje potrzebne jej artykuły po specjalnie niskich cenach z powodu przymusowych ofertów.

Sprawą tą zainteresował się p. minister Przemysłu i Handlu, który wystąpił do ministerstwa Opieki Społecznej z wnioskiem o rozpatrzenie publicznego przetargu na dostawę apteczek. W ten sposób sprawa została postawiona na właściwej płaszczyźnie, wobec czego należy przypuszczać, że zamiar ratowania budżetu etatystycznej instytucji w drodze tak jednostronnego zarządzenia ministra Opieki Społecznej, zostanie zaniechany.

### Wydobycie ropy naftowej

#### utrzymuje się na dotychczasowym poziomie

Produkcja ropy naftowej w grudniu r. ub. wyniosła według tymczasowych danych 4.228,5 cystem wobec 4.244,5 cystem w listopadzie r. ub. Przeciętne dzienne wydobywanie w miesiącu sprawozdawczym 136,4 cystem wobec 141,4 cystem w miesiącu poprzednim.

Zbyt w kraju wyniósł w miesiącu sprawozdawczym łącznie 4.044,6 cystem wobec 4.181,8 cystem w listo-

padzie r. ub., a w tem (cystern) benzyny 845,2, nafty 1.905,2, oleju gazowego i opałowego 709,2, olejów smarowych 296,7 i parafiny 87,5.

Eksport wyniósł w miesiącu sprawozdawczym łącznie 278,2 cystem wobec 207,7 cystem w miesiącu poprzednim, a w tem (cystern): benzyny 71,2, nafty 12,5, oleju gazowego i opałowego 91,3, olejów smarowych 13,2, i parafiny 67,4.

### Most na Dunaju

#### Dawny projekt polski

Sprawa bezpośredniego połączenia między Rumunią a Bułgarią przez Dunaj powraca ostatnio na łamy prasy rumuńskiej.

Istnieją w tym względzie, według informacji tutejszej prasy, dwa dawniejsze projekty: jeden wysunięty przez Polskę i poparty przez Bułgarię, przewidujący budowę mostu na Dunaju, oraz drugi projekt — rumuński, ograniczający się do budowy promu między Dżurdziu a Rutzuczkim.

Według informacji z kół rumuńskich, rozpatrywany jest ostatnio w Rumunii pierwszy projekt, w tym wypadku most na Dunaju.

którym interesują się poza wyżej wspomnianymi krajami również Turcja, Grecja i państwa bałtyckie, mogłyby stanąć między Corabir (Rumunia) i Sziestow (Bułgaria). W najbliższych dniach będzie zwołana konferencja międzynarodowa w Bukareszcie dla tej sprawy, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych państw.

### „Śląskie wiadomości statystyczne”

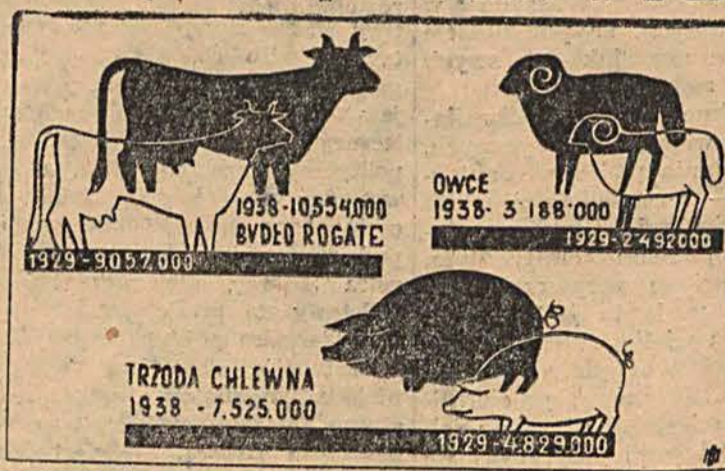
W wydanym świeżo przez Śląskie Biuro Statystyczne zeszyte 12-tych „Śląskich Wiadomości Statystycznych” zwraca uwagę dodatek, zawierający dalsze dane statystyczne, dotyczące Śląska Zaolziańskiego. Znajdujemy tam tablicę, podającą stan zatrudnienia, dalej zestawienie bilansu K.K.O. oraz szczegółowe zestawienia, obrazujące stosunki rolnicze na Zaolziu.

### Wycieczka do Zakopanego

Amatorzy imprez zimowych mają niebawem okazję odbycia ciekawej i taniej, a przedewszystkiem atrakcyjnej wycieczki do Zakopanego. Wycieczka ta opuści Warszawę w dniu 2 lutego, a wróci do stolicy 6-go lutego rano. Uczestnicy zwiedzą Jaworzynę, Podspady oraz odbędą wycieczki do Morskiego Oka i na Kasprowy Wierch.

Między innymi przewidziane są takie atrakcje, jak podwieczorek na Gu balowce, konkurs bridżowy i inne. Koszt całej wycieczki wraz z noclegami i pełnym utrzymaniem wynosi zaledwie zł. 42,90. Informacji udziela i przyjmują zapisy placówki ORBISU.

### Zwierzęta gospodarskie w Polsce



Porównując stan inwentarza Polski z innymi państwami, należy stwierdzić, że w zakresie hodowli bydła sytuacja Polski nie przedstawia się jeszcze zadowalająco: na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo Polska ma 41,3 sztuk bydła rogatego, 30,1 sztuk trzody chlewnej, 12,5 sztuk owiec. Wielka Brytania ma 44,1 sztuk bydła rogatego, 22,7 sztuk trzody chlewnej i 130,3 sztuk owiec; Francja ma 45,2 sztuk bydła rogatego, 20,4 sztuk trzody chlewnej i 23,7 owiec; Niemcy mają 63,8 sztuk bydła ro-

gatego, 90,4 sztuk trzody chlewnej i 15,1 sztuk owiec. Stosunkowo niski stan inwentarza rolnictwa w latach wojny światowej. Jednak w ciągu ostatnich dziesięciu lat, jak to widzimy z rysunku, zaznaczył się w Polsce poważniejszy wzrost ilościowy zwierząt gospodarskich. Wynika on z ogólnego dążenia do wyrównania stanu liczebnego pogłowia do poziomu uzasadnionego racjonalną produkcją żywności.







STYCZEŃ 29 NIEDZIELA Franciszka Salezka Wa. sl. 7.22. Z. 16.16.

TEMPERATURY WCZORAJSZE Temperatura o godz. 7-iej wynosiła od -4 st. w Wileńskiem do 2 st. na wybrzeżu.

POGODA NA DZIS Przeważnie pochmurno, z opadami śnieżnymi, obfitymi w dzielnicach południowych. Dalsze obniżanie się temperatury. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie i północne. Miejscami mglisto.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPULARNIOWE. Teatr Narodowy: „Szatanstwo”. Pocz. o godz. 4-iej. Teatr Polski: „Maskarada”. Pocz. o godz. 4-iej. Teatr Letni: „W roli głównej Barbara Bos”. Pocz. o godz. 4-iej. Teatr Nowy: „Żywy ludunek”. Pocz. o godz. 4-iej. Teatr Maly: „Rozwidamy się”. Pocz. o godz. 3.30 popoł.

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE. Teatr Wielki: „Eugeniusz Oniegin”. Teatr Narodowy: „Grube ryby”. Teatr Polski: „Maskarada”. Teatr Maly: „Temperamenty”. Teatr Letni: „Żywy ludunek”. Teatr Nowy: „Madame Sans Gene”. Teatr Muzyczny: „Miguel de Unamuno”. Teatr Muzyczny: „Kochajmy zwierzęta”. Teatr Muzyczny: „Dziś i jutro”. Teatr Muzyczny: „Rozrywki”. Teatr Muzyczny: „Wielki koncert”. Teatr Muzyczny: „Wielki koncert”. Teatr Muzyczny: „Wielki koncert”.

W Linach

Adria: „Chicago”. Alantia: „Ludzkie serce”. Casale: „Maria Antonina”. Capote: „Alibi”. Casale: „Serce matki”. Casale: „Czarna krowa”. Casale: „Bitwa na Broadwayu”. Casale: „Kapryśna ekspedycja”. Casale: „W dżungli”. Casale: „Zona lalka”. Casale: „Wielki koncert”. Casale: „Wielki koncert”. Casale: „Wielki koncert”.

FANI BOVARY

Teatr Muzyczny (Marszałkowska 8, tel. 10.8.6.2) dał możliwość publiczności warszawskiej poznać jedno z czołowych arcydzieł literatury, arcydzieła przetrwałego, „Fani Bovary” powieści Flauberta. „Fani Bovary” powieści Flauberta. „Fani Bovary” powieści Flauberta.

Z FILHARMONII

W niedzielę, dn. 29 stycznia, o godz. 8.00 odbędzie się koncert muzyki klasycznej. Program: Beethoven, Chopin, Liszt.

Urodę nieknej Pani pielęgnują:

Woda kwiatowa, perfumy, puder, krem, mydło, szampon. PENNY Gilot PARIS

TRIUMF EICHLEROWNY W „MADAME SANS GENE”

Po swym wielkim triumfie w „Szaletstwie”, Irena Eichlerówna odniosła nowy sukces jako „Madame Sans Gene” na scenie Teatru Letniego. Krytycy wyrażają się o nowej kreacji znakomicie artystycznie, że jest porównywalna.

INSTITUT REDUTY - POKAZY SZKOLNE

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-iej w sali Teatru Wielkiej Rewji (Karowa 18), odbędzie się pokaz sztuki dla dzieci i młodzieży p. t. „Boże Narodzenie” - B. Pełpowskiego, w inscenizacji M. Dulęby.

PORANEK LITERACKI W REDUCIE

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-iej w Instytucie Reduty (Kopernika 36-40) odbędzie się poranek literacki, III z cyklu „No wej Poezji Polskiej”, poświęcony twórczości Czesława Miłosza. Recytować będą: I. Faleńska, J. Kreczmar i M. Wierciński. Słowo wstępne wygłosi członek Koła Polonistów S.U.J.P., G. Herling-Grudziński.

POPOŁUDNIÓWKA W KAMERALNYM

Teatr Kameralny daje co wieczór, o godz. 8.15 zabawną karawalową farzę K. Lauffa „Dom warjatów”, w reż. E. Chaberskiego, ściszająca tłumy widzów, szukających beztroskiej rozrywki i szczerego śmiechu. Dzisiaj, o godz. 4.15 dodatkowa popołudniówka dla młodzieży. Na scenie wykonawców: H. Różańska, Ziembitscy, Horbowska, Bartówna, Kwaskowski, Sielanski, Brodziński, Łoziński, Kersan, Rubczak i inni.

Przy zielonym stoliku

Rozgrywki finałowe

Wielki turniej bridge'owy, urządzony pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża przez redakcję naszego pisma oraz Warszawski Klub Zjednoczony, jest skończony. W ubiegłą niedzielę odbyły się finały, które rozgrywały 4 najlepsze pary. Kierownictwo turnieju przygotowało 9 niezwykle ciekawych i trudnych rozkładów, które pary finałowe rozgrywały przeciwko parom szedzącym, zającym rozkład, przeto grającym bezbłędnie. Po czterech grach pierwsze miejsce bezapelacyjnie należało do pary SN1 (3 p.p.) następną szła para SN4 (7 p.p.) a trzecie miejsce zajęły „leb w leb” pary SN2 i SN3 (4 p.p.). W następnych rozdaniach sytuacja ulegała zmianie: „prowadząca” para SN1 miała kilka niedobrych, względnie nieszczyśliwych rezultatów, para SN4 grała stosunkowo na tym samym, co dotąd poziomie, para SN2 grała źle i straciła wszelkie szanse, natomiast para SN3 wysunęła się doskonałą grą na pierwsze miejsce. Po 8-miu grach punktacja przedstawiała się, jak następuje: SN4 - 14 p., SN3 - 13 p., SN1 - 12 p., a SN2 - 9 p. Pozostał do rozegrania ostatni - dziesiąty rozkład, który dla trzech par, mających minimalne różnice punktowe miał decydujące znaczenie. Nic więc dziwnego, że zdenerwowanie zawodników doszło do zenitu, a najsposobniej kibice z wielkim napięciem oczekiwali na ostatnie rozgrywkę. Dziesiąty rozkład był szczególnie trudny i jedna tylko para (SN1) rozegrała go prawidłowo. Ostatecznych rezultatów turnieju jeszcze nie ogłoszono, bowiem graczom przysługujące prawo składania w określonym terminie umotywowanych protestów co do projektowanej przez kierownictwo turnieju kolejności wyników. Protesty takie już wpłynęły i jury konkursowe w najbliższych dniach je rozpatrzy. Ostateczny zatem wynik naszego turnieju ogłoszony będzie w połowie tygodnia, a najprawdopodobniej w przyszłą niedzielę odbędzie się uroczyste rozdanie nagród i zakończenie zawodów turniejowych. Poniżej zamieszczamy 2 najciekawsze rozkłady finałowe. Sposobu ich rozgrywek nie podajemy, pragnielibyśmy bowiem, aby czytelnicy nasi sami spróbowali układy to rozegrać.

ROZKŁAD IV. 7.5. A.K.6.5.2. K.D.7.4. 9.4. W.4. W.10.9.8.4. W.10.5.3. K.6. N. W. E. S. K.D.9.3. D. A.9.6. D.W.10.7.2. S. rozgrywa 3 b. a. i wygrywa je przy najlepszej obronie przeciwników.

ROZKŁAD V. 10.8.6.2. 9.8.7.3.2. K.10.5.2. A.W.10.9. D.7. W. D.W.9.8.7.3. K.D.7.6.2. A.9.4. D.6.5.4. 6. 8.5.4.3. K.W.5.3. A.K.10. A.4.

W rozkładzie tym (konkursowa) para SN. ma „położony” bez jednej - (sedziowski) parę W.E. która gra 4 pik. Rozwiązania powyższych dwóch „problemów” bridge'owych zamieścimy w przyszłą niedzielę.

Dziadek



Destylat Winny

Przeciek od BÓLU GŁOWY

Przy przeziębieniu, grypie i katarze. KOWALSKINA

Przy przeziębieniu, grypie i katarze. KOWALSKINA

Radjo

NIEDZIELA, 29 stycznia WARSZAWA I (Rasya) 7.15 Koleda. 7.20 Koncert poranny. 8.00. Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła parafialnego św. Katarzyny w Toruniu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Milijonowy abonent Polskiego Radja. 13.30 Muzyka obładowa. 14.40 „Wszystkiego potrochu” audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.35 Roman Palester - „Pieśń ziemi krakowskiej”. 17.30 Transmisja ze Zjazdu Spółczesnego Komitetu Radjofonizacji Kraju. 17.50 „Wieczna tesknota” - operetka w 5 obrazach. 19.30 „Za twoim przewodem” - fragment z powieści Tad. Kudłickiego p. t. „Uroki”. 19.50 Gra Ignacy Paderewski (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NIEDZIELA, 29 stycznia WARSZAWA II (Mokotów) 9.15 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 Milijonowy abonent Polskiego Radja. 13.30 „Pieśń ziemi krakowskiej”. 17.30 Transmisja ze Zjazdu Komitetu Radjofonizacji Kraju. 17.50 „Wieczna tesknota” - operetka Fr. Grothe'go.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.30 Koncert muzyki operowej z udziałem Benjamina Gigli (płyty). 15.30 Recital wiolonczelowy. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Forma koncertu instrumentalnego - cykl (płyty). 21.53 Gustaw Mahler i Arnold Schoenberg (płyty). 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

KRÓTKOFALOWKI 24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Koncert. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim - pogadanka. 1.00 Pieśni ziemi wileńskiej. 1.40 „Jan Kilifinski” - audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Duet harmonistów.

PONIEDZIAŁEK, 30 stycznia WARSZAWA I (Rasya) 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Orkiestra F. Whitemana (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców. 13.30 „Sulta” - audycja dla liceów. 15.00 Teatr Wyobraźni. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Utwory wiolonczelowe. 17.00 „Junacki” - pogadanka. 17.15 „Złoto jest czarne” 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Marta Eggerth i Jan Klepura (płyty). 18.45 Awantury zakopiańskie - feljton. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego. 21.35 Nowości literackie. 21.55 „Dzieje symfonii” - audycja. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. francuskim.

PONIEDZIAŁEK, 30 stycznia WARSZAWA II (Mokotów) 13.30 „Sulta” - audycja dla liceów. 15.00 Koncert rozrywkowy z Poznania. 1.00 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 21.51 „Dzieje symfonii”.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka obładowa. 14.50 Nowe nagrania muzyki lekcyjnej. 15.57 Utwory Martyna (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacji. 16.50 Kacik solistów. 17.10 Z kolonii psychologów - pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 „Dzisiaj i przed wielkiem”. 21.25 Koncert solistów. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Uwertury Betkewena.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Par mieszanych, który odbędzie się w pierwszych dniach lutego. Konkurs ten odbędzie się bez względu na ewentualne zmiany, niż obecnie turniej, a mianowicie odbywać się będzie bez rubikonu, a punkty matchowe obliczane będą według uzyskanych przez grających normalnych punktów, wynikających z zapisu bridge'owego. Inowacja ta zastosowana jest po to, aby dać możliwość uczestnikom stosowania najbardziej celowej obrony i wykazania talentu przy systemie „bezrubikonowym” równie duże znaczenie mieć będzie celowa licytacja „psychologiczna”. Trzeba sobie dokładnie zdać sprawę z tego, że czynnik indywidualny gra w bridge'u dużą rolę. Uczestnicy ogłoszonego konkursu mixte będą zatem mieli duże pole do popisu, nie sąwa znajomość psychiki graczy i wykazania t. zw. „polotu” gry.

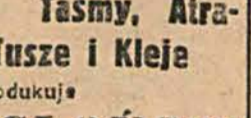
OPROZKAZOWANIE DROBNE

Proterowanie, wiorkowanie, cyperacja posadzek, mycie okien. Sprzątanie biur, mieszkań, De-szary, zmywanie, zmykanie, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznymi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 24, telef. 6-28-92. 10

Dzisiaj Walny Zjazd S. K. R. K.

W żne nradny nad dalszą a' cją radjofonizacji

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 11-iej odbędzie się w Warszawie w sali Re-surskiej Kupieckiej przy ul. Senator-skiej 40, Pierwszy Walny Zjazd De-legatów Spółczesnego Komitetu Radjofonizacji Kraju. W Zjeździe przewidziany jest udział przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa, organizacji i L. d. Obrady Zjazdu poprzedzi Msza św., celebrowana w kaplicy prywatnej przez J.E. ks. Biskupa dra Gawlińskiego. S.K.R.K. powstał w roku 1937 w Warszawie, grupując początkowo kilkanaście związków i stowarzyszeń. W ciągu kilkunastomiesięcznej działalności S.K.R.K. na 1 stycznia 1939 r. liczył kilkadziesiąt organizacji społecznych, związków zawodowych oraz kilkadziesiąt stowarzyszeń regionalnych w charakterze swych członków. Na 1 stycznia 1939 r. S.K.R.K. liczył na terenie całego Państwa około 200 komitetów regionalnych, wojewódzkich, powiatowych, miejskich, lokalnych i delegatów gminnych, W skład S.K.R.K. przez organizacje i związki wchodzi 3 i pół miliona osób. Ogółem do dn. 1 stycznia 1939 r. przeszło 7.000 szkół, świetlic i ośrodków organizacyjnych zostało całkowicie zradjonizowanych dzięki poparciu i pomocy S.K.R.K. przy współdziałaniu Polskiego Radja. Poza dalszą akcją, mającą na celu powszechną radjofonizację Polski, dążącą do zrealizowania swego hasła „Radjo w każdym domu i w każdej chacie” S. K. R. K. prowadzi obecnie starania i zabiegi o produkcję taniego i naprawdę dobrego odbiornika lampowego w cenie niższej od 100 zł. Starania te znajdują się na dobrej drodze.



Najwyższe jakości Matryce i Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje produkują F. BRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE” Warszawa, ul. Ludna 6/8, tel. 9-73-5. 1289 Żądać wszędzie

RECITAL FORTIEPIANOWY W KONSERWATORJUM Młoda, utalentowana pianistka amerykańska LOUISE LESCHIN, po tournée w Europie, grać będzie po raz pierwszy w sali Konserwatorium, w swoim własnym recitalu dnia 1 lutego b. r. Artystka wykona następujący, wielce urozmaicony program: Bach - Busoni - Toccata organowa C-dur, Brahms - Chorale, Intermez-es-moll, Schumann - Sonata g-moll oraz szereg utworów Chopina, Debussy'ego, Liszta i innych. Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis”, Al. Jerozolim. 29.

Nieruchomości Miejska

czasopismo omawiające wszystkie zagadnienia, interesujące właściciela domu, jego dzierżawcę, administratora, adwokata. Prenumerata roczna 3 zł. Okazowy numer gratis: Administracja „Nieruchomości Miejska”, Królewska 25/59, Warszawa. 84

A. NEBLE

rozpłata trzyletnia, bez zaliczki. Ceny gotówkowe. „WIKTOR” 61

Biuralistów

korepetytorów, biblijo-tekarzy i pracowników oświatowych poleca Bratnia Pomoc Stud. Wolnej Wszechnicy Polskiej. 18-20, tel. 985-62. 80

UrządNIK-SKARBOWIEC

lat 32, wykształcenie średnie i handlowe - zna buchalterję i handlowość. Przyjmuje posadę najchętniej w prywatnej firmie. Duża praktyka biurowa. Język francuski w mowie i piśmie. Łaskawe oferty sub. „Dokładny”. 89

Reczkę z aktami

na różne narkaska LOUISE LESCHIN, po tournée w Europie, grać będzie po raz pierwszy w sali Konserwatorium, w swoim własnym recitalu dnia 1 lutego b. r. Artystka wykona następujący, wielce urozmaicony program: Bach - Busoni - Toccata organowa C-dur, Brahms - Chorale, Intermez-es-moll, Schumann - Sonata g-moll oraz szereg utworów Chopina, Debussy'ego, Liszta i innych. Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis”, Al. Jerozolim. 29.

# Pożyteczna placówka w Piotrkowie

## Pomyślny rozwój Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła chrześcijańskiego

Zorganizowana w roku 1937 Kasa Bezprocentowego Kredytu rzemiosła chrześcijańskiego poszczycić się może w ciągu niedługiego swego dotychczasowego istnienia nader dodatnimi wynikami swej pracy.

Instytucja ta, której brak tak dotkliwie dawał się odczuć na terenie Piotrkowa, zaczęła wydawać pożyczki najbardziej potrzebującym pomocy rzemieślnikom, a ostatnio i handlującym z dniem 5 listopada 1937 roku, w wysokości od 50 zł. do 200 zł., za poręczeniem osób majątkowo-odpowiedzialnych. Zasięg działalności Kasy rozszerza się w sposób pocieszający i rokuję na przyszłość, dalszy pomyślny rozwój.

Ze sprawozdania, jakie na ostatnim zebraniu Zarządu Kasy dnia 12 bm. złożył inicjator i jeden z niestrudzonych jej organizatorów, obecny prezes radca Izby Rzemieślniczej pan Marian Faustyn okazuje się, że Kasa liczy 115 członków, w tem 15 honorowych i 100 zwyczajnych. Członków, opłacających składki, jest 40, przeważnie z pośród korzystających z kredytów bezprocentowych.

Ogólnie udzielono od 5 listopada 1937 roku do 31 grudnia 1938 roku pożyczek na sumę złotych 6705 — spłacono pożyczek na sumę zł. 3573 na dzień 31 grudnia 1938 winni byli członkowie z tytułu udzielonych pożyczek zł. 3132.

Z powyższych wymienionych pożyczek korzystało 34 członków, w tem 24 rzemieślników 9 handlujących i straganiarzy, 1 Spółdzielnia szewska. W roku 1939 udzielono dalszych pożyczek nowym członkom handlującym. Pożyczki brali członkowie niekiedy po 2 razy w wyżej omawianym okresie w 1937 i 1938 roku.

W roku 1938 strzymała Kasa pożyczkę bezprocentową z Banku Gosp. Kraj. w wysokości złotych 1500.

Zarząd miasta Piotrkowa przyznał w jak roku ubiegłym zł. 900 subsydlum. Centrala Kas Bezprocentowych w Warszawie, przyznała również pożyczkę bezprocentową w kwocie zł. 800. lecz suma ta dotąd nie wpłynęła.

### Podziękowanie

Za ofiarowane fanty na dancing Rodziny Urzędniczej da W. Panu Dyrektorowi Piotrkowskiej Manufaktury Inż. Arnoldowi Elsenbergowi i Dyrekcji restauracji „Europa” za fanty, oraz użyczenie sali serdeczne podziękowanie składa

Zarząd Rodziny Urzędniczej

Wystąpienie z pisemną prośbą o dalsze subsydlum. Do Zarządu Mijskiego m. Piotrkowa by wstawił na rok 1939 do budżetu powną kwotę, do Towarzystwa Kredytowego Mijskiego w Piotrkowie i do Wydziału Powiatowego w Piotrkowie.

Kasa Bezprocentowa była sprawdzana 1938 r. 4 razy, a mianowicie; przez Komisję Rewizyjną Kasy w dniu 20 maja 1938 r., przez Kom. Kasy Oszczędności 23 lipca 1938 roku, Rewidenta z Centrali Kas 19 sierpnia 1938 roku i Kom. Rewizyjną Kasy 11 stycznia b. r. W ostatnim swoim sprawozdaniu Komisja Rewizyjna pod przewodnictwem p. Dyrektora Wł. Herziga, wyraziła się z uznaniem o wzorowym prowadzeniu Kasy, po sprawdzeniu wszelkich ksiąg, kwitów i dokumentów.

W dyskusji na wniosek członka Zarządu mec. B. Owczarka Zarząd jednomyślnie podziękował za ofiarną i bezinteresowną pracę dla dobra tej instytucji prezesowi radcy Faustynowi, który następnie złożył wyrazy podziękowań dla p. dyrektora K. K. O. Józefa Rzieckiego za fachową pomoc przy prowadzeniu Kasy.

### Rada Miejska obraduje

Zarząd Miejski zawiadamia, że dnia 31 stycznia br. o godzinie 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z porządkiem dziennym:

- 1) Przyjęcie protokołu Nr. 67;
- 2) Komunikaty Prezydenta Miasta.
- 3) Zaciągnięcia z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego pożyczki w kwocie zł. 20.000 — na rozszerzenie kotłowni w rzeźni miejskiej (II uchwała);
- 4) Przyjęcie dotacji z Funduszu Pracy w kwocie zł. 440.000 — na roboty publiczne;
- 5) Uzupełniające wybory do Komisji Regulaminowo-Prawnej Komitetu Rozbudowy Miasta i Komisji Technicznej;
- 6) Poprawki do statutu podatku drogowego na rok 1938 — 39;
- 7) Statut podatku drogowego na rok 1939 — 40;
- 8) Budżet dodatkowy na rok 1938 — 39;
- 9) Wnioski i interpelacje.

### Za kradzież 4 zł 6 miesięcy więzienia

Sąd grodzki w Piotrkowie skazał na 6 miesięcy więzienia Konstntego Grodka za kradzież torebki damskiej, wartości 4 zł na szkodę Leokadii Zak z Piotrkowa.

Pełne uznania słowa ks. dziekana Goździka stanowiąc będą zachętą dla Zarządu do dalszej owocnej pracy.

Skład Zarządu, do którego należą również pp: Dyr. Drozd-Gieryski, prezes A. Wesółowski, M. Mącikiewicz, Konst. Rybak i St. Nowak, oraz pp. prezes Fr. Brauliński, radca mijski J. Gadzinowski Dr. Otrębski i prezes Cechu Rzeźników p. Eugeniusz Bartenbach daje pełną gwarancję solidnego prowadzenia tej tak potrzebnej i pożytecznej placówki, dla dobra chrześcijańskiego rzemiosła i handlu.

### Z kroniki żałobnej

W Piotrkowie zmarł śp. Józef Królikowski, st. posterunkowy, przeżywszy lat 44. Ś. p. Zmarły pełnił od dłuższego czasu obowiązki dzielnicowego w śródmieściu, zyskując sobie na tym stanowisku uznanie ze strony władz przełożonych i sympatię wśród mieszkańców Piotrkowa.

Ś. p. Królikowski za wybitne zasługi w czasie okupacji w szeregach P. O. W. odznaczony był Krzyżem Niepodległości, a za wykazaną wielokrotnie nieustraszoną odwagę w walce z elementem przestępczym otrzymał Krzyż za dzielność. We wrześniu roku ubiegłego śp. Królikowski podczas nocnego obchodu postrzelony został na ulicy Rolniczej przez groźnego bandytę Mieczysława Gajewskiego.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Cześć pamięci dobrego obywatela i wzorowego przedstawiciela służby bezpieczeństwa.

W jedynej szczęśliwej na terenie Piotrkowa i okolicy kolekturze

### D. Niewińskiego

przy ul. Słowackiego 22 padły w ostatniej 44-ej Loterii

wygrane:

- 5.000 zł na Nr. 54758
- 5.000 zł na Nr. 71532
- 5.000 zł na Nr. 98980
- 2.500 zł na Nr. 72183
- 2.000 zł na Nr. 89088
- 1.000 zł na Nr. 115280

po 500 zł 37862, 39533, 92271, 98973, 108196 oraz wiele innych mniejszych wygranych na ogólną sumę około 100.000 zł. Szczęśliwe losy do I kl. 44 Loterii już są do nabycia.

Pomoc zimowa dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

### DZIENNIK RADIOWY

Transmisja do Brukseli „Pieśni o ziemi Krakowskiej”

W ramach ostatniego festiwalu, zorganizowanego przez Polskie Radio na Wawelu wykona Palestra „Pieśni Ziemi Krakowskiej”. Utwór ten był specjalnie przez Polskie Radio zamówiony u kompozytora: jest to jeszcze jeden z przykładów jak Polskie Radio bezpośrednio nawet pobudza do pracy kompozytorskiej, skierowując ją zarazem na rodzime, ciągle jeszcze niedostatecznie wykazane tematy.

Utwór Palestra wykona w niedzielę dnia 29 stycznia o godzinie 16.35 Orkiestra i Chór Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, z udziałem śpiewaków Anieli Szlemińskiej i Maurycego Janowskiego Utwór ten bierze również do swego programu rozgłośnię w Brukseli.

„Dzieje symfonii” — w muzyce i w słowie dla radiostuchaczy

W poniedziałek, dnia 30 stycznia o godzinie 21.55 usłyszą radiostuchacze audycję, należącą do cyklu „Dzieje symfonii”. Cykl ten wprowadzany został w sezonie bieżącym i poświęcony do opracowania Stanisławowi Golachowskiemu. Obejmuje on jedną z najważniejszych dziedzin muzycznych, rozwój formy symfonicznej, która w każdej epoce, zależnie od ducha czasu — inaczej się kształtowała. Olbrzymi, bo początków XVII wieku sięgający okres czasu, aż po dziś dzień w pełni cykl tych audycji.

Koncerty te poprzedzane słowem wstępnym posiadają cel podwójny: artystyczny i dydaktyczny. Dzięki temu cyklowi poznają radiostuchacze utwory dawniejsze, naogół rzadko wy-

Obowiązkiem obywatelskim jest popieranie placówki przemysłowej



Pijcie wyborowe piwo BRAULIŃSKIEGO ciesząc się uznaniem konsumentów

### Repertuar kin

Kino „CZARY”

„LUDZIE ZA MGŁĄ”

Kino „ROMA”

„ULTIMATUM”

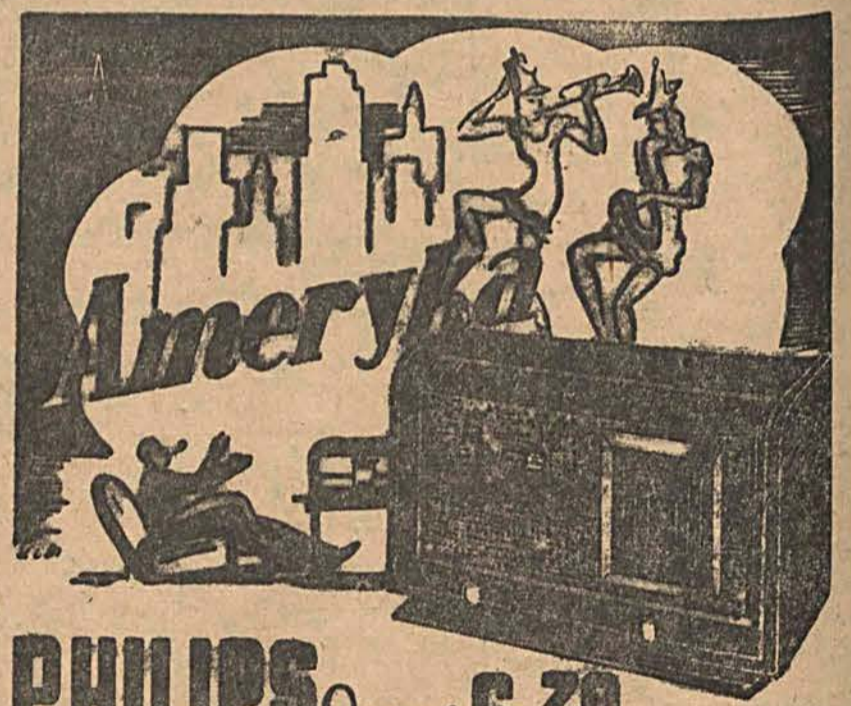
Kino „AS”

„A L A R M”

ZAGINEŁA KSIĄŻECZKA WOJSKOWA, wydana przez P. K. U. Piotrków na nazwisko Ludwika Boye, syna Ferdynanda i Marii, urodzonego dnia 6 sierpnia 1891. Dokument ten niniejszym unieważnia się.

konywane, zaznajamiając się zarazem z ewolucją jakiej na przestrzeni wieków ulegała forma symfonii. Audycja poniedziałkowa przyniesie dzieło niezmiernie ważne dla literatury mrzyczej XIX wieku Symfonię Fantastyczną Berlioz.

Wykona ją orkiestra Polskiego radia pod dyrekcją G. Fitelberga.



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Chór Juranda w Piotrkowie dnia 2 lutego, bilety w Pijalni Mleka